

Chcieli utajnić dyskusję o wodzie

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 30 (491) Rok X 26.7.2011 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Od 15 czerwca zapraszamy do nowego salonu
Łobez ul. Niepodległości 18
tel./fax (091) 397 43 76

PSI SALON



WIOŁA ROMMEL

STRZYŻENIE

PSÓW

PIELĘGNACJA KOSMETYKAMI

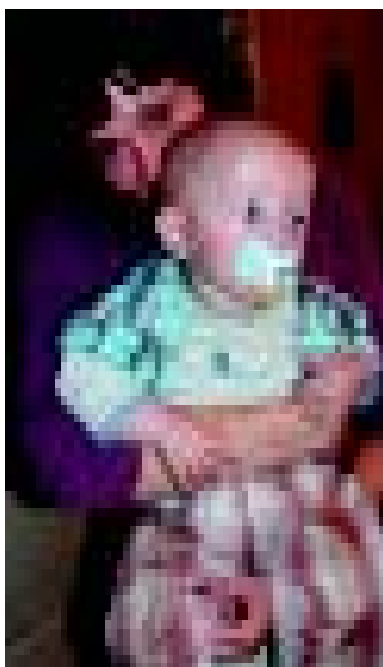
(# ALL SYSTEMS I BIO-GROOM)

STYLIZACJA

Lecznica dla zwierząt
Łobez, ul. Rolna 18 A,
tel. 693 021 200

Dziecko jest już z matką

Po naszym artykule „Oddajcie mi moje dziecko...” Wiktor wrócił do matki.



**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyna tel. 601 301 602



- transport, rozładunek
- ogrodenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

LIKWIDACJA SKLEPU BUDOWLANEGO TIP

w Węgorzynie przy ul. Kościuszki 2 tel. 504-162-767

Wszystkie ceny minus 30-50%

Oferta wyprzedaży:

- Farby dekoracyjne i inne
- Rury miedziane i kształtki
- Ocynk
- Rury kanalizacyjne
- Tece system do centralnego
- Zawory grzejnikowe i wodne
- Śruby
- Poziomice
- Kształtki hydrauliczne
- Kielnie
- Pędzle
- Rękawice
- Pigmenty
- Elektro-narzędzia
- Młotki
- Silikony i kleje
- Rozpuszczalniki
- Uwywalki
- Fugi
- Gwoździe
- Bojlery
- Plandeki
- Kołki i wkręty
- Okna dachowe
- Baterie i włączniki
- Drzwi PORTA

Zapraszamy !!!

NOWOCZESNY
SPRZEDAWCA

ZARR
ZACHODNIOPOMORSKA
AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A.

Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
zaprasza mieszkańców powiatu drawskiego, łobeskiego i miasta Szczecin,
którzy ukończyli 45 rok życia

oraz pozostają bez zatrudnienia przez okres co najmniej trzech ostatnich miesięcy lub są zarejestrowani w PUP łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat

do udziału w szkoleniu w ramach IV edycji projektu Nowoczesny sprzedawca,
pod nazwą:

Profesjonalny sprzedawca

Szkolenie będzie realizowane na terenie powiatu drawskiego i dotyczy m.in.:

* obsługi kas fiskalnych * BHP * towaroznawstwa * nowoczesnych technik sprzedaży * podstaw marketingu i reklamy * podstaw prawa gospodarczego *

Uczestnikom zapewniamy:

* zwrot kosztów dojazdu * catering w trakcie zajęć * stypendium szkoleniowe * materiały szkoleniowe *

NABÓR POTRWA DO 12.08.2011 – ZGŁOŚ SWOJĄ KANDYDATURĘ JUŻ DZIŚ!

Biuro Projektu: ZARR S.A. ul. Św. Ducha 2, 70-205 Szczecin, tel: 91 432 93 18

www.nowoczesny.zarr.com.pl



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja

NOWOCZESNY
SPRZEDAWCA

ZARR
ZACHODNIOPOMORSKA
AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A.

Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
zaprasza mieszkańców powiatu drawskiego, łobeskiego i miasta Szczecin,
którzy ukończyli 45 rok życia

oraz pozostają bez zatrudnienia przez okres co najmniej trzech ostatnich miesięcy lub są zarejestrowani w PUP łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat

do udziału w szkoleniu w ramach IV edycji projektu Nowoczesny sprzedawca,
pod nazwą:

E-sprzedawca

Szkolenie będzie realizowane na terenie powiatu drawskiego i dotyczy m.in.:

* podstaw obsługi komputera * organizacji e-handlu * zakładania strony internetowej i jej pozycjonowania * utworzenia sklepu internetowego *

Uczestnikom zapewniamy:

* zwrot kosztów dojazdu * catering w trakcie zajęć * stypendium szkoleniowe * materiały szkoleniowe *

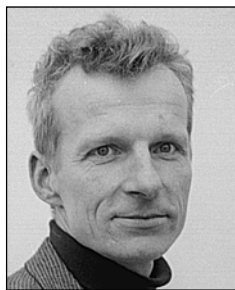
NABÓR POTRWA DO 12.08.2011 – ZGŁOŚ SWOJĄ KANDYDATURĘ JUŻ DZIŚ!

Biuro Projektu: ZARR S.A. ul. Św. Ducha 2, 70-205 Szczecin, tel: 91 432 93 18

www.nowoczesny.zarr.com.pl



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja



Kazimierz Rynkiewicz

Warto uważnie przeczytać relacje ze spotkania, jakie odbyło się w urzędzie miejskim w Łobzie, na temat przyszłości zarządzania siecią wodociągową i kanalizacyjną w gminie Łobez. Dlaczego dyskusję o tak ważnej dla mieszkańców sprawie zorganizowano w środku wakacji? Chyba można domyślić się, czytając niektóre wypowiedzi, a i sporo informacji jest między wierszami.

Dobro mieszkańców gminy jest jej racją stanu

Przewodniczący rady Kazimierz Chojnacki, przy wsparciu wiceburmistrza Ireneusza Kabata, chciał utajnić część obrad. Swoją wniosek poparł... on sam. Większość była przeciwna i to najdobitniej świadczy o dojrzałości większości radnych w tej radzie. Przewodniczący zwyczajnie wygłupił się, i jest to o tyle dziwne, że zasiada w radzie już którąś kadencję i zwyczajnie nie zna ustawy o samorządzie, jej zapisów o utajnieniu czegokolwiek. Trzeba więc zadać pytanie - jakim sposobem został przewodniczącym rady? Przez zasiedzenie? Zawsze wydawało mi się, że im człowiek dłużej pracuje w samorządzie, tym ma większą wiedzę i doświadczenie, a jawność debat i działań publicznych z czasem staje

się aksjomatem, bo w tym kierunku samorządność zmierza od 20 lat. A tu taki regres. Szkoda.

Spór toczy się o to, ile będziemy płacić za wodę i ścieki. Wodę pobierają i ścieki odprowadzają wszyscy, więc sprawa wszystkich dotyczy. Tym bardziej debata powinna być prowadzona publicznie, przy zasięgnięciu opinii jak najszerszych kręgów społeczności. Rozumiem radnego Chojnackiego, że stać go na wodę, ale powinien zdać sobie sprawę, że już dieta radnego, którą otrzymuje się nawet za pieprzenie głupot, zapewne przewyższa dochody niejednej rodziny, więc mógłby nawiązać kontakt z rzeczywistością i popytać, za jakie pensje pracują ludzie w wielu zakładach i firmach w Łobzie.

I chce im się, bo nie mają wyjścia. A ilu bezrobotnych szuka pracy, nawet za tę pensję minimalną.

Tworzyć spółkę komunalną do zarządzania siecią wodno-kanalizacyjną, czy zostawić po staremu, czyli by zarządzało nią Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łobzie, z prezesem Józefem Misiunem? Jak słucham przez lata, jak wszelkie informacje o kosztach wody i ścieków radni wyciągają spółce na siłę i wyklócają się o swoje, to człowiek ma już dość. To niestanna zabawa w kotka i myszkę – co mi zrobisz, jak mnie złapiesz? Gonić za własną wodą? Komuś pomylili się czasy.

Nie słuchać urzędników, bo to co gadają, przyprawia o zawrót głowy. Oderwać PWiK od tego cya samorządowego i niech idzie na wolny rynek, powalczyć tak jak inni. Jakby nie wiedzieli jak się to robi, to burmistrz Ryszard Sola podpowie, wszak reprezentuje partię wolnorynkową. Nie poddawać się lobbingowi, liczyć, dyskutować, a podejmując decyzje kierować się dobrem mieszkańców, bo radni wyłącznie ich reprezentują i przed nimi odpowiadają.

LGD z wizytą u sąsiadów

(ŁOBEZ-ŚWIDWIN) Lokalna Grupa Działania w Łobzie wybrała się w miniony piątek na wyjazd studyjny po powiecie świdwińskim do miejsc, w których wykonano inwestycje z udziałem funduszy unijnych. Tydzień wcześniej wizytowała gospodarstwa agroturystyczne w powiecie łobeskim; w Bęcznej i Tarnowie. Teraz odwiedziła wioski świdwińskie: Słonowice, Pęczeryno, Wilczkowo, Cieszeniewo, Bierzwnice, Łęgi i Oparzno.

Grupa zwiedziła w tych wioskach nowe place zabaw i świetlice wiejskie, a także kościoły w Bierzwnicy, na remont którego mieszkańcy pozyskali część funduszy, a część uskładali sami. Z kolei w Oparznie w gminie Świdwin gościliśmy, gdyż miałem przyjemność wziąć udział w tej wyprawie, w gospodarstwie agroturystycznym „Albinia” pani Krystyny Balickiej, która skorzystała z funduszy PROW, udzielanych w ramach programu „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”. Przebudowała kupiony stary dom, który teraz wygląda imponująco.



Przed świetlicą w Łęgach, gm. Połczyn-Zdrój

Jakie refleksje z wyjazdu? Jeżeli chodzi o działania urzędów i programów unijnych, to łatwiej na wsi zrobić świetlicę, niż zaktywizować ludzi. Trochę to jest tak, że robi się dla nich, bo jest okazja pozyskania pieniędzy, i to jest dobre, bo bez nich wiele budynków gminy nie byłoby w stanie wyremontować, a więc nieraz ocalić od dewastacji, ale z drugiej robi się to trochę jakby obok tych ludzi. Niestety, różnimy się dość mocno od krajów Europy zachodniej

i mamy inne pilniejsze potrzeby, jak choćby drogi, bodowa mieszkań komunalnych i socjalnych, a przede wszystkim rozwój firm, czyli miejsc pracy, na co brakuje pieniędzy, a tu proponuje nam się budowę świetlic i placów zabaw. Stoją więc one, nad wyraz elegancko, pośród dość biednego otoczenia. Zdarzają się świetlice nowe - a jak mówili uczestnicy tego studyjnego wyjazdu - już zamknięte, bo brakuje gminom pieniędzy na zatrudnienie w nich ludzi i koszty utrzymania. Może też brakuje jakiegoś pomysłu, który by poprawił tę sytuację. A jak widać na przykładzie pani Krystyny Balickiej, najlepiej pieniądze są wykorzystane, gdy trafiają do rąk prywatnych. Wtedy jest ciąg dalszy - zarabiają wszyscy; urzędy dostają podatki, firmy obsługujące - opłaty, są miejsca pracy, jest obrót żywnością, wszelkimi materiałami itd. Trzeba tylko uprosić procedury i rozszerzyć listę beneficjentów, by takie formy pomocy stały się bardziej dostępne dla ogółu.

KAR



Gospodarstwo agroturystyczne w Oparznie



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1300 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (91) 39 73 730.

Informujemy...

W obrębie miasta mają być stawy rybne o powierzchni 3,6 hektara

Burmistrz Łobza wydał obwieszczenie o budowie stawów rybnych w Łobzie. Informujemy o tym, gdyż urzędnicy nie byli skorzy poinformować o tym naszych czytelników, a być może oni też będą chcieli powędkować. Niestety, położenie obrębu 2 m. Łobza czytelnicy muszą ustalić sobie sami, ale to chyba za oczyszczalnią.

Na podstawie art. 85 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.) Burmistrz Łobza zawiadamia o wydaniu decyzji o środowiskowych uwarunkowa-

niach zgody na realizację przedsięwzięcia dla inwestycji:

„Wykonanie trzech stawów rybnych, łącznie o pow. 3,65 ha wraz z poborem wody oraz budowa grobli o łącznej długości 970 m i wysokości od 1,2 do 1,9 m, sześciu mniczków piętrząco-spustowych, kanału pomiędzy groblami i rzeką Regą o długości 565 m, dwóch rowów w dnie stawów, doprowadzalnika wraz ze studzienką piętrząco-rozdzielczą o długości ok. 440 m oraz drenów melioracyjnych o łącznej długości 750 m, na działkach o nr ewid. 106/11, 106/15 i 211, obręb 2 m. Łobez.”

Możliwość składania uwag i wniosków w terminie 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Uwagi i wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łobzie przy ul. Niepodległości 13 w pokoju nr 8. Obwieszczenie wywie-szono dnia 14.07.2011 r. (r)

To się narobiło; leczą, a teraz i żywią?

Dzieci w Resku dożywi gryficki szpital

Dożywianiem dzieci w szkołach na terenie gminy Resko w latach 2011-2013 zajmie się Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach (zapewne oddział w Resku) - taki jest wynik przetargu, do którego przystąpiły

cztery podmioty. Nie wykluczono żadnego wykonawcy. Pozostałe firmy pochodziły ze Stargardu Szczecińskiego, Koszalina i Świdwina.

SPZZOZ zaoferował za żywienie dzieci 384 tys. zł brutto, czyli 4,80 zł za posiłek. (r)

Zderzyli się czołowo



(ŁOBEZ-DALNO). 21 lipca na tej drodze zdarzył się kolejny wypadek. Tym razem do wypadku doszło na skrzyżowaniu z drogą do Dalna.

Czołowo zderzyły się dwa samochody: marki BMW oraz marki Opel. Służby mundurowe oraz ratunkowe zjawyły się bardzo szybko i sprawnie przystąpiły do działania. Po krótkim czasie ruch na drodze został przywrócony. KAR

Idealne miejsce
na wasze wymarzone
wesele

tel. 506 016 130
www.centrum-wesela.pl

Firma Kurierska Siódemka S.A.

poszukuje
kandydatów
na Kurierów,
do świadczenia usług
kurierskich.

Zakres działania: doręczanie przesyłek w poszczególnych rejonach na obszarze woj. zachodniopomorskiego.

Wymagania:

- działalność gospodarcza,
- auto dostawcze,
- dobrze widziane doświadczenie w firmie kurierskiej lub spedycyjnej/transportowej.

Oferujemy:

- stałą i stabilną pracę,
- szkolenie i materiały merytoryczne,
- zapoznanie z topografią rejonu,
- stałą obsługę danego rejonu,
- rzetelność i terminowość rozliczania za usługi.

Kontakt: tel. 507 003 100
email: bkwasna@siodemka.com

Kompletna obsługa firm w zakresie BHP oraz Kadr: szkolenie BHP i p.poż.,

ocena ryzyka zawodowego, wypadki przy pracy, dozór BHP, prowadzenie pełnej dokumentacji kadrowej i BHP.

Tel. 508-070-331, 607-424-426

Reklama
Tel. 91 973730



TOPAZ
73-150 Łobez
ul. Niepodległości 3A

Sponsor nagrody:
Miss Tygodnika Łobeskiego 2011



Bizuteria złota i srebrna
zegarki, upominki

Usługi jubilerskie
naprawa
renowacja

tel. 663 768 498



FURMAŃCZYK

ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBBIE
Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE
tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h
TRUMNY OD 590 zł

Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki

Biuro Administracji
Łobez ul. Wojska Polskiego (150 micy)

SKUP SŁOMY ZE ZBÓŻ I KONTRAKTACJA NA 2011

Prowadzi Firma CARBO ECO w Starym Przybysławiu
k/ Świdwina Zachodniopomorskie

tel. 693 960 027 lub 697 894 712

PPHU INTER ARIMAR
posiadamy w sprzedaży
więźby dachowe
łaty, listwy, kontrłaty

Arkadiusz Świrski
Łobez, ul. Podgórna 23
tel. 91 397 08 12, 608 287 839

MONTAŻ INSTALACJI GAZOWYCH !

elektryka i elektronika
samochodowa

P.H.U. ALTRONIK
ul. Katowicka 1, 78-300 Świdwin
tel/fax 94 36 533 00
kom. 502 565 278

Reklama
Tel./fax 091 973730

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.

Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

„WIE-CZYSTY”, Barbara Olczak
Łobez

Tel. 500 296 881

SKŁAD OPAŁU

**SKUP ZŁOMU
I MAKULATURY**

Jerzy Spurek
698 676 984

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

MATERIAŁY BUDOWLANE

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

• łożyska • oleje • przewody
• paski klinowe • filtry hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

WIZYTÓWKI

WYDRUKI PRAC DYPLOMOWYCH, BINDOWANIE - **TANIO**
Łobez ul. Słowackiego 6
tel. 512 138 349

TYMPOL - OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNIĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik tel./fax 094 363 34 01
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19 kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Woda nadal leje się z sufitu

(ŁOBEZ). Pałacyk przy ul. Niepodległości jest jedną z wizytówek miasta i nie tylko dlatego, że mieści się przy głównej ulicy. Bardzo często jego fotografie wykorzystywane są na różnego rodzaju widokówkach i folderach. Jednak koszt remontów pozostaje jedynie na barkach mieszkańców.



A jest co remontować, albowiem w obiekt przez wiele lat nie inwestowano. Dopiero w ostatnim czasie wspólnota wymieniła c.o. Teraz z kolei kolejny kredyt przeznaczony jest na remont dachu. Obiekt, jako jeden z nielicznych wpisany jest do rejestru zabytków. Teoretycznie miało to pomóc w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. W praktyce jak zawsze. Wymagania są, ale środków nikt nie kwapi się przyznać. Jak na razie. Teoretycznie też gmina Łobez ma środki na ratowanie zabytków, ale jak to w gminach tutejszych

bywa, środki te zazwyczaj przeznaczone są ewentualnie na kościoły, na inne zabytki – już nie. Jakby swoją drogą tych zabytków gmina Łobez miała nie wiadomo ile. W większości niestety, pozostały po nich jedynie stare zdjęcia. O tym jednak komu i ile decyduje Rada Miejska po uprzednim wniesieniu wniosku i dokumentacji (która też kosztuje). Robienie zdjęć i wstawianie do folderów nie kosztuje nic.

O tym budynku piszemy już po



raz drugi. Obecnie mieszkanie pod wieżyczką, de facto – gminne, jest notorycznie zalewane podczas opadów deszczu ze względu na, jak nam wyjaśnił jeden z lokatorów budynku, źle zabezpieczone okienka. Wskazując na wieżyczkę powiedział, że część zabezpieczenia wykonana jest prawidłowo, część ze... styropianu i to niezbyt dokładnie dopasowanego do okienek.

Jeden z ostatnich stylowych budynków w tym mieście potrzebuje gruntownego remontu. Mieszkańcom trudno i nie ma się co dziwić, samym udźwignąć ten ciężar. Jak na razie uszczelnienie wieżyczki zostanie zrobione doraźnie. Być może w tym roku jeszcze zostanie wykonana elektryka oraz remont klatki schodowej.

Magdalena Mucha

Łobez Zatorze. Zapomniany zakątek?

(ŁOBEZ). Od pewnego czasu słyży się o inwestycji na Zatorze, gdzie ma być wykonana inwestycja za kwotę 12 milionów zł. Ma tam powstać sieć wodno-kanalizacyjna. W ramach projektu ma być odtworzona nawierzchnia ulic.

Z tego też względu wszelkie in-

westycje w tamtej części miasta są wstrzymywane. Wstrzymywane są jednak od lat i od lat mieszkańcy szczególnie ulic: Odnoga Węgorzyńska i Łąkowa nie mogą doprosić się choćby o w miarę godne warunki poruszania się po czymś, co na mapach zaznaczone jest jako drogi. Na ul. Odnoga Węgorzyńska jest dziura przy dziurze, efekt ostatnich ulew, bo wyrównywana była całkiem niedawno. Łąkowa to wyjeżdżony piach.

O polepszenie stanu tychże dróg mieszkańcy zwracali się do gminy już



wiele lat temu. W 2004 roku otrzymali odpowiedź, że pieniędzy w budżecie na ten cel nie ma, zadanie wykonania nawierzchni zostanie ponownie zaproponowane do projektu planu budżetu w 2005 roku. Poczuciem miała być informacja, że w ramach remontów cząstkowych nawierzchni gruntowo-żuźlowych zostaną uzupełnione i wyrównane nierówności. Mieszkańcy zwracali się więc z prośbą, by podobnie jak na drogach do niektórych wsi w naszym regionie ułożyć dwa pasy z trylinki, gdy ta leżała na placu obok mar-

ketów, póki nie zniknęła stamtąd. Nie było odzewu, podobnie jak nie było przy prośbie, by wykorzystać w tym celu płyty jumbo. Obecnie jakiegokolwiek zadania wstrzymywane są ze względu na możliwość budowy sieci wodno-kanalizacyjnej. Oby stało się to szybko. Teren jest atrakcyjny, ludzie budują się, jeżdżą ciężkie samochody, tylko drogi jakies takie dziurawe, od których siadają resory. Nikt odszkodowania za to nie płaci. Kawalek chodnika, jaki się tu znajduje, też jest niebezpieczny, a o wypadek nietrudno.

MM

Sołtysi naszego powiatu – Anna Sulejewska, sołtys Grabowa, Byszewa i Polakowa

Mamy problem z „meliniarzami”...

Kontynuujemy naszą serię wywiadów z sołtysami wsi w Powiecie Łobeskim. Tym razem rozmawiamy z Anną Sulejewską, sołtyską Grabowa, Byszewa i Polakowa, w gminie Łobez.

- Jakie prace są prowadzone obecnie na wsi? Co zostało już zrobione?

- Inwestycji jako takich nie prowadzimy w sołectwie, ponieważ nie mamy na to funduszy. Nasz fundusz sołecki to około 10.000 zł. Jest przeznaczony na doposażanie świetlicy, robimy taki kącik kulinarny, gdzie można coś ugotować czy upiec. Chcemy, aby świetlica służyła wszystkim mieszkańcom. Kupiliśmy więc tam całe wyposażenie kuchni; naczynia, garnki, sprzęt elektroniczny. Dla nas to jest dużo, kobiety mogą się spotkać, upiec ciasto i zrobić inne rzeczy na festyny. Robiliśmy we wsi nasadzenia kwiatów. Zrobiliśmy także ogrodzenie placu zabaw. Zakupiliśmy namioty, krzeselka, stoły, z przeznaczeniem na imprezy czy festyny. Niedawno mieliśmy u nas połączony dzień dziecka i matki. Wszyscy się bardzo fajnie bawili. Była grupa strzelnicza z Łobza, prowadzili zawody strzeleckie do tarczy. MONAR pomaga nam przy organizacji, prowadzą bardzo chętnie różne konkursy i zabawy dla dzieci. Wykoszenia na wsiach wykonują pracownicy skierowani z Opieki Społecznej, mamy trzech takich, którzy pracują po dwie godziny dziennie. Mamy boisko do piłki nożnej, na końcu wsi, razem z MONAR-em. Mniejsze dzieci korzystają też z małego boiska przy kościele. Plac zabaw robiliśmy dwa lata temu, myśleliśmy o doposażeniu tego placu, tylko koszty są bardzo duże. Pytałam o małą karuzelę, ale ona kosztuje 6.000 zł.

- Jakie plany ma wioska na przyszłość, jakieś inwestycje, może imprezy?

- W sierpniu będziemy robili festyn rodzinny, terminu dokładnego jeszcze nie znamy, a we wrześniu będziemy mieli odpust. Chcemy na festyn rodzinny zaprosić kogoś, kto wytłumaczy dzieciom o zagrożeniach, o różnych niebezpieczeństwach. Najbardziej na tym nam zależy, żebyśmy wspólnie urządzili sobie takie pogadanki. To jest wieś popegeerowska, kiedyś wszystko robił PGR, część ludzi się przestawi, ale nie wszyscy. Chodzi o integrowanie ludzi dorosłych, dzieci i młodzieży. Mamy świetlicę wiejską w Grabowie; w planach jest budowa nowej, bo ta nie spełnia wymogów unijnych, ze względu na to, że jest za niska. Mamy też panią, która opiekuje się świetlicą. Chcielibyśmy odtworzyć koło gospodyń, które kiedyś już tu istniało. Chcielibyśmy też zrobić chociaż jednostronny chodnik w Grabowie, ale to już nie leży w naszej gestii, tylko Zarządu Dróg Powiatowych. Przydałoby się oświetlenie przy placu zabaw i starym bloku w Grabowie. Walczę o nie cały czas, tam jest blok, garaże, plac zabaw. Na pewno jest ono potrzebne. Jeszcze, gdy poprzednia rada była, to pani przewodnicząca rady powiedziała mi, że oświetlenie na placu zabaw jest niepotrzebne. Dwie lampy by nam wystarczyły. Niby jest to zapisane i ma być wzięte pod uwagę w budżecie w przyszłym roku, ale jak będzie, to zobaczymy.

- Z jakimi problemami boryka się obecnie wioska?

- Jakaś tam przestępczość na wsi jest. Są kradzieże, czy inne wybryki. Ale staramy się dzieci angażować do



pracy czy do pomocy. Gdy sama młodzież coś zrobi, w czymś pomoże, później to szanuje. Przykład mamy w Grabowie, przy boisku stoją stoliki i ławki, stoją już 2 lata. Nie są zdewastowane, pomogli nam przy nich właśnie tacy młodzi ludzie. Szanują to, trzeba to nazwać sukcesem. Bardzo chętnie młodzi mieszkańcy angażują się w pomoc na wsi przy imprezach, trzeba ich tylko docenić. Nie mogą mieć tylko nakazów i zakazów. Finansowo pomaga nam właściciel kurników i pól w Byszewie. Jest to duża i bardzo cenna pomoc. Drogi u nas są w miarę dobre. Naj-

gorsza jest końcówka drogi Grabowo-Suliszewice. Najwięcej problemów mamy, gdy wożą gnojowicę z PRIMY w Wysiedlu. Jak ciężkie beczki jadą przez wieś, to na drogach jest pełno błota. One powinny jeździć jakimśiś polami. Mamy duży problem z „meliniarzami”, mówię o ludziach, którzy sprzedają alkohol w domach, bo u nas sklepu nie ma. Zgłaszając to na policję, dostajemy odpowiedź, że trzeba to udowodnić. Oni sprzedają alkohol nawet nieletnim, nie mam pojęcia jak można się dorabiać w ten sposób. To jest spijanie młodych ludzi. PJ

Niebezpieczny most kolejowy na rzece w Resku c.d.

Oniebezpiecznym moście kolejowym na rzece w Resku pisaliśmy tydzień temu. Głos w tej sprawie zabrał przedstawiciel Agencji Rezerw Materiałowych w Resku, do której most należy.

- Most ten jest niebezpieczny, to prawda, ale nie możemy co dwa dni go zabezpieczać. Były stawiane ogrodzenia, druty kolczaste, czy tablice ostrzegawcze, jednak wszystko na nic. Mamy dokumentację i zdjęcia potwierdzające, że tak było. Następnego dnia wszystko było dewastowane. Dziś jest tam przypawana rura, oczywiście można

podjąć przejść, ale człowiek normalny, który widzi niebezpieczeństwo, zwyczajnie nie wejdzie tam. Wchodzi tam tylko pewna grupa młodzieży. Postaramy się go jeszcze lepiej zabezpieczyć, powiesić wyżej tablice – mówił przedstawiciel Agencji Rezerw Materiałowych w Resku.

Jak się dowiedzieliśmy, były pomysły, aby most przejęła Gmina Resko lub pomogła zagospodarować go. Wiadomo jednak, że na obciążenie swojego budżetu mało kto się zgodzi. Aby dokonać rozbiórki mostu, trzeba wykonać projekt, potrzebne są także zezwolenia itd.

Koszt rozbiórki jest nieznany, ale jak mówił przedstawiciel Agencji Rezerw Materiałowych w Resku, może wynieść około 100.000 zł.

Są dalekosiężne pomysły, aby w powiecie łobeskim na bazie dawnych wąskotorówek stworzyć sieć dróg rowerowych. Więc może lepiej ten most byłoby zagospodarować niż demontować? Koszt pewnie byłby dużo mniejszy. Przy odpowiednim pomysłach można by było stworzyć z tego miejsca faktycznie ładne miejsce do spacerów i przechadzek. Ale do tego pomysłu jak i projektu musiałyby się przyłączyć Gmina Resko. PJ



Dogadali się w sprawie ulicy Kolejowej

Na ostatniej nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Łobeskiego, radni mieli podjąć uchwałę dotyczącą zarządzania ulicą Kolejową w Łobzie.

Ulica Kolejowa w Łobzie to ulica powiatowa; jest bezpośrednim dojazdem do dworca kolejowego i autobusowego, a jednocześnie łączy ciągi dróg wojewódzkich nr 151 i nr 150. Gmina Łobez zarządza terenem dworca PKS oraz terenami bezpośrednio przylegającymi do dworca PKP od strony ul. Kolejowej. Gminie Łobez zależy na jak najszybszym rozpoczęciu prac. W planach gmina ma kompleksową rewitalizację tych terenów, mającą na celu poprawę bezpieczeństwa użytkowników oraz poprawę estetyki. Zadanie to należałoby wykonać równoległe z remontem ul. Kolejowej. Powiat nie chce „hamować” inwestycji gminnej i tym samym zgodził się, aby to Gmina

Łobez zarządzała ul. Kolejową. Będzie to tym samym tańsze wykonanie robót. Gdyby dwa podmioty miały wykonać prace budowlane, czyli Gmina i Powiat, to należałoby zrobić dwie dokumentacje.

- Podjęliśmy decyzję, aby Gmina realizowała to zadanie w naszym imieniu. Gmina zleca, ale za nasze pieniądze, wykonanie projektu, który będzie kosztował 20 tys. zł. Gmina będzie realizowała to zadanie pod warunkiem otrzymania 50 proc. dofinansowania. Nie chcemy blokować też swojego planu zadań – mówił starosta Ryszard Brodziński.

- Szacujemy, że prace remontowe na ul. Kolejowej wyniosą około 840 tys. zł. Naszym zadaniem będzie dofinansowanie tej kwoty w 50 proc. - stwierdził dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Wiesław Bernacki.

Koszty wykonania prac ze strony gminy zostaną poznane dopiero po przygotowaniu projektu. Istnieje niebezpieczeństwo, iż dofinansowanie może wynieść, nie 50 proc., jak się obecnie zakłada, a 30., ponieważ trwają prace nad „schetynowkami”.

Piotr Jachym



ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE

Starosta Łobeski ma przyjemność zaprosić wszystkich zainteresowanych rolników z terenu Powiatu Łobeskiego, na spotkanie dotyczące aktualnej sytuacji w rolnictwie.

Na spotkanie zostali zaproszeni: Wicewojewoda Zachodniopomorski, Prezesi, Dyrektorzy, następujących instytucji i podmiotów gospodarczych:

- Wicewojewoda Zachodniopomorski - Pan Ryszard Mićko,
- Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej - Prezes Julian Sierpiński,
- Urzędu Marszałkowskiego Wydział Rolnictwa i Rybactwa - Dyrektor Jarosław Rzepa,
- Agencji Rynku Rolnego Oddział Terenowy w Szczecinie - Dyrektor Marek Jakubiak,
- Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - Dyrektor Jarosław Łojko,
- Agencji Nieruchomości Rolnych - Dyrektor Adam Poniewski, Z-ca dyrektora Andrzej Matyjaszek,
- Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach - Terenowy Zespół Doradców w Łobzie - Kierownik Krzysztof Jońca,
- Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Al-Samer” - dyrektor Ryszard Dynarski,
- Szczecińskiej Centrali Nasiennej Gospodarstwo Rolne Prusinowo Sp. z o.o. - dyrektor Krzysztof Stepka,
- Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego „Nowamyl” S.A. w Łobzie - Dyrektor Leszek Kaczmarek,
- Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością PPHU Agromarket - Prezes Jan Mac,
- Inspekcji Weterynaryjnej Powiatowego Inspektoratu Weterynarii - Powiatowy Lekarz Weterynarii Andrzej Blachura.

Powyższe spotkanie odbędzie się w dniu **28 lipca 2011 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Łobzie**, ul. Konopnickiej 41. Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu, uprzejmie prosimy o telefoniczne potwierdzenie uczestnictwa, w terminie do dnia 27 lipca 2011 r. do godz. 13.00 pod nr tel. 91 3976113 (osoba do kontaktu - Iwona Witczak-Pluciennik).

WAKACYJNA OFERTA POŻYCZKI EKSPRESOWEJ

Weź pożyczkę z niskimi ratami i zrealizuj swoje wakacyjne plany!

ŁOBEZ
ul. Kościuszki 26
(91) 578 87 86

www.pekao.com.pl
801 325 325
(opłata za połączenie wg cennika operatora)



Member of  UniCredit Group

Woda w kranie - ze spółki komunalnej, czy prywatnej?

(ŁOBEZ). W miniony piątek miało miejsce kolejne spotkanie robocze w sprawie dalszej koncepcji zarządzania wodociągami oraz oczyszczalnią.

Kierownik wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska zwróciła uwagę (nie do nas bezpośrednio niestety), że nie jest to żadne kombinowanie wokół wody (odnosząc się do tytułu z poprzedniego tygodnia), tylko rozpatrywanie różnych możliwości.

Radny Chojnacki za utajnieniem

Posiedzenie robocze rozpoczęło się rozpatrzeniem możliwości utajnienia posiedzenia. Z takim wnioskiem i dość szeroką argumentacją wystąpił przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Chojnacki. Optował za utajnieniem przynajmniej drugiej części spotkania, w której miał uczestniczyć Józef Misiun, prezes spółki Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łobzie.

- Niektóre rzeczy powinny być poufne ze względu na kontrahentów, którzy do nas mogą zgłosić się, jeżeli wybierzemy jakiś wariant w sprawie dzierżawy, przetargu itd., dlatego też proponuję, abyśmy te dzisiejsze obrady objęli klauzulą poufności – stwierdził Chojnacki.

Podobnego zdania był wiceburmistrz Ireneusz Kabat, który powiedział, że są to spotkania robocze. A jeśli będą już wypracowane jakieś koncepcje, to wtedy oficjalnie można je prezentować.

Radny Henryk Stankiewicz przypomniał, że gdy na jedno ze spotkań zaproszona była firma z Koszalina, wówczas żadnej tajności nie było.

- Powiedzieli oficjalnie, co ile ma kosztować. Wszystko było legalnie, na głos powiedziane, żeby nie było jakiegoś oszukaństwa. A teraz my zaczniemy coś tu utajniać. Wszystko ma być jawne, póki nie została wybrana żadna propozycja – powiedział.

Na pytanie przewodniczącego Rady Miejskiej kto jest za utajnieniem części spotkania, tylko jedna



ręka uniosła się do góry - była to ręka przewodniczącego Rady Miejskiej Kazimierza Chojnackiego. Szansa na utajnienie pozostawała jeszcze, gdyby wszyscy radni wstrzymali się od głosu. Wstrzymali się jednak jedynie radni Antoni Kuźel oraz Bogdan Górecki. Zdecydowana większość, czyli sześciu radnych była za ujawnieniem i poinformowaniem mieszkańców o tym, jakie koncepcje brane są pod uwagę.

Naliczyli 28 etatów

Grupa radnych opowiedziała się za powołaniem samorządowego zakładu budżetowego, który następnie miałby być przekształcony w spółkę komunalną. W związku z tym magistrat przygotował wyliczenia dotyczące kosztów powołania i utrzymania zakładu.

Z wyliczeń tych wynikało, że w takim zakładzie musiałoby być 28 etatów. Pensje zostały wyliczone na bazie funkcjonujących jednostek organizacyjnych. Brutto więc pracownicy mieliby otrzymywać średnio około 3.300 zł łącznie z tzw. trzynastką i pochodnymi płatnika. Na rękę pracownik otrzymywałby 1.500 zł (ten najniżej zarabiający). Część radnych zauważyła, że taka kwota jest zbyt wysoka, szczególnie dla pracowników niewykwalifikowanych i bez doświadczenia. Wówczas przewodniczący rady oraz wiceburmistrz I. Kabat zwrócili uwagę, że to wcale nie jest wysoka pensja. Przewodniczący Chojnacki wprost spytał radnego Stankiewicza, czy chciałby za taką pensję w ogóle pracować. B. Górecki dodał, że to jest niezwykle śmierzcząca praca i wymaga codziennego prania odzieży oraz

używania różnych środków dezynfekujących itd. Nie było zastrzeżeń odnośnie pracowników doświadczonych i znających się na tej pracy.

Pensja 2100 zł. Kto chciałby pracować za niższą?

- Co zrobić z jednostkową pensją jednostkowej osoby, np. operatora oczyszczalni ścieków. Czy dać mu 2.100 zł, czy 1386 zł (pensja minimalna - przyp. red.)? Trzeba znaleźć tu jakiś kompromis. Przyjęto zasadę, że to jest 2.100 zł. Heniu chciałbyś pracować za niższą pensję? - pytał K. Chojnacki.

Wywołany do tablicy radny spostrzegł, że wyliczenia zostały zrobione nie od tej strony, co trzeba. Nie było schematu organizacyjnego, na bazie którego można byłoby je dokończyć ani regulaminu wynagrodzeń.

Część radnych tłumaczyła, że nowi pracownicy bez wykształcenia nie mogą dostać takiej samej pensji jak pracownicy doświadczeni. Przy takim założeniu znaleziono już 20 tys. zł oszczędności. A poszukiwano ich, albowiem z wyliczeń magistratu wynikało, że nie opłaca się powoływać samorządowego zakładu budżetowego. Radny Stankiewicz ponownie nawiązał do schematu organizacyjnego. Wyjaśnił, że rozmawiał z fachowcami, którzy się na tym znają i podważają zasadność powstawania aż 28 etatów. W wyliczeniu zostały również uwzględnione jednorazowe koszty konieczne do powstania zakładu budżetowego. Jest to kwota około 500 tys. zł na zakup wyposażenia, typu: komputery, programy, meble itp.

Radny Bogdan Górecki zadeklarował, że będzie wspierał rozwiązanie, jakie obecnie funkcjonuje, to znaczy dzierżawę sieci przez PWiK, bo jak wyznał, to nieźle funkcjonuje, „należałoby tylko w niektórych miejscach posmarować parę śrubek i to wszystko by bardzo dobrze szło”. Dodał, że jego najbardziej interesuje, ile zapłaci za m. sześć. dostawy wody i odbioru ścieków.

- Powinniśmy się ukierunkować na PWiK w tym sensie, w jakim pracuje. Ustalić priorytety. Jestem za tym, by nasze firmy łobeskie mogły się w naszym mieście rozwijać, nie Nowogard itd., bo wszyscy nas tak wyczyszczą ze środków, że my się nie pozbieramy - stwierdził B. Górecki.

Radny Lech Urbański wyraził przekonanie, że na wodzie nigdy nie będzie strat. Podał przykład Świdwina, miasta, w którym wodą zarządza spółka komunalna. Poparli go pozostali radni, którzy wybrali się w odwiedziny do sąsiedniego miasta i tam rozmawiali z prezesem spółki, dopytując o zasady działania. Okazało się, że spółka ta zarządza siecią bardzo sprawnie, zyski są kierowane w rozwój sieci. Tym samym obecnie świdwinianie mają 97 proc. nowej sieci, gdy Łobez ma niemal wszystko stare. Urzędnicy ze swojej strony zauważyli, że nie można przekładać przykładów jednego miasta na inne, tym bardziej, że Świdwin podzielony jest na miasto i gminę. Prezes więc, u którego byli, zarządza tylko miastem, a straty przynoszą wioski i tu podali przykład innej gminy – mniejszej od Łobza.

Dwie opcje

Radni proponowali dwie opcje –

Chcieli utajnić dyskusję!

100 proc. udział gminy w spółce lub mniejszościowy udział firmy, która chciałaby wejść w spółkę. Nie wykluczano firmy PWiK. Wiceburmistrz powątpiewał, by jakkolwiek firma chciałaby wejść w spółkę z mniejszościowym udziałem. Podał też kolejny przykład na to, że u nas spółki nie da się stworzyć – inwestycja, jaka ma powstać na Zatorzu.

- Ze spółką komunalną jest tutaj problem. Jest złożony duży wniosek wodno-kanalizacyjny. Trzeba byłoby przekazać to później do spółki, nie byłoby własnością gminy, a to nie jest możliwe przy pozyskiwaniu środków unijnych. Jest obawa, że jeśli nastąpi przekazanie spółce, to może okazać się, że gmina nie otrzyma dofinansowania. Wtedy będziemy musieli wykonać to zadanie z własnych pieniędzy – powiedział.

Pokrótkiej dyskusji okazało się, że byłaby jednak możliwość dzierżawy.

Radna Bogucka za spółką komunalną

Radna Krystyna Bogucka uznała, że ta forma, w jakiej jest obecnie majątek gminy, nie ma dalszej racji bytu.

- Jestem za tym, by powstała spółka komunalna. Niech wchodzi z całym swoim majątkiem do spółki, ale żebyśmy mieli większość, żebyśmy nie musieli się kłócić na każdej sesji o to, że tu nie tak, tam nie tak. Dziwię się panu, że pan musi dawać pracownika, żeby chodził na kontrolę, i tak nikogo nie skontroluje w ten sposób. Jestem sześć lat w radzie i pierwsze czym się zajęłam, to przeanalizowanie sprawozdania i było 20 proc. kosztów ogólnozakładowych i nasi mieszkańcy płacili więc znacząco więcej, aniżeli wynikałoby to z rozliczeń – powiedziała.

Z tym zdaniem nie zgodził się wiceburmistrz Kabat, który wyznał, że przez 12 lat pracy w magistracie wie, jak było i jak jest. Zapewnił, że gdyby gmina w 100 proc. prowadziła zakład, koszty byłyby wyższe.

Co z zyskiem?

Radni zaczęli dopytywać o to, co dzieje się z zyskiem. Tłumaczono urzędnikom, tutaj pełna cierpliwości była radna M. Pokomeda, która powtórzyła to kilkakrotnie, że spółka komunalna wypracowując zysk, inwestowałaby w sieć, a nie w prywatną kieszeń. Wówczas byłoby to z korzyścią dla miasta. Obecnie bowiem jest tak, że żadnych większych inwestycji nie robi się w mieście. Obecnie administruje się siecią, ale nie inwestuje w nią.

Mniej więcej w połowie spotkania radni dowiedzieli się, że nie trze-

ba powoływać samorządowego zarządu budżetowego, ale od razu można stworzyć spółkę komunalną, którą była zainteresowana większa część radnych uczestniczących w zebraniu. Wiceburmistrz jednak nadal starał się ostudzić zapal radnych. Uświadomił ich, że gmina nie może poręczać kredytów własnym majątkiem, bo zadłużenie jest bliskie 60 proc., tym bardziej, jeśli wejdzie w projekt budowy sieci na Zatorzu. Radny Stankiewicz wyjaśnił, że banki udziela kredytu na bazie wartości majątku oraz 600 tys. podatku, który obecnie wpływa do gminy.

W dyskusji głos zabrała kierownik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska Ewa Ciechańska.

- Wszystko opiera się na cenie wody i ścieków. Jeżeli my w cenie wody i w cenie ścieków ujmemy remonty i wymianę sieci, to ta cena pójdzie w górę. Za to wszystko muszą zapłacić mieszkańcy. O jakim zysku my mówimy? Mówimy o zysku, który jest we wniosku taryfowym. Za ubiegły rok, tam było 15 tys. zł zysku dla przedsiębiorstwa na wodzie i ściekach. W tym roku, jeszcze tego nie weryfikowałam, jest 56 tys. zł – powiedziała.

Czemu prezes Misiun tak się upiera dla 15 tys. zł zysku rocznie?

Ta informacja wzbudziła zdziwienie i niedowierzanie wśród radnych. Radna M. Pokomeda spytała wprost, czy kierownik „chce powiedzieć, że dla 15 tys. zł zysku pan Misiun tak bardzo się upiera?” Kierownik z pełnym przekonaniem odparła, że tak. To wzbudziło jeszcze większe niedowierzanie wśród radnych.

Kierownik wyjaśniła, że taka działalność daje spółce pewną gwarancję funkcjonowania, płynność finansową. Pod kątem zarządzania siecią, mają zakupiony sprzęt za własne środki. Wiceburmistrz dodał, że wprawdzie firma prowadzi działalność na obiektach gminnych, ale przecież mają też swoją działalność, prowadzą inwestycje, na których zarabiają.

Tych wyjaśnień nie mogła przyjąć radna Krystyna Bogucka.

- Naprawdę już nie mogę. 2 miliony 700 tysięcy złotych przychodów z wody daje 15 tys. zł zysku, a 500 tys. zł przychodów z pozostałej działalności daje tyle zysku, że można kupić nowe koparki, sprzęty, nieruchomości. To ja nie wiem, jak prowadzone są te koszty. Dla mnie jest niepojęte, że kupiony w tamtym roku ze-

staw komputerowy, wliczony do taryf, wrzucony w koszty – ponad 13 tys. zł i dziś my nie mamy zestawu i praw do tego. Tylko o to mi chodzi o zdrowe myślenie, zaangażowanie, naliczania poszczególnych składników kosztowych. Skoro przez tyle lat niepłacony był podatek, dlatego, że było 27 etatów bezpośrednio w taryfach, była realizowana cena polityczna wody. Wprowadziliśmy zmniejszenie zatrudnienia i to za weryfikacją radnych wprowadzony został podatek. Teraz jak są pieniądze - 600 tys. zł - to po to radni w ten sposób zrobili, żeby inwestować prostą linią, nie naliczając żadnych dodatkowych składników w tej strukturze taryf, to jasne – jest 600 tys. zł, to robimy kawałek linii, albo odkładamy na konto. Chodzi mi o zdrowe zasady, bez żadnych tajemnic. Był komputer kupiony, szalunki, kosiarki – nie mamy nic. Dlatego optuję za całkiem inną formą zarządzania całością infrastruktury – tłumaczyła.

Głos w dyskusji zabrał też radny Bogdan Górecki.

- Oczekiwałem, że pan burmistrz przedstawi własną koncepcję. Chciałbym wiedzieć, czy pan burmistrz jest za dzierżawą, czy za spółką. Wydaje mi się, że pana zdanie, czy pana burmistrza Soli, jako burmistrzów, byłoby dla mnie bardzo dużym ułatwieniem przy podjęciu decyzji, choć też mam swoje spostrzeżenie i od dawna je wygłaszam. Za nikim i nad nikim nie użalam się i nie lobbuję. Wierzę, że wiele można poprawić - powiedział B. Górecki

Wiceburmistrz Kabat - po staremu

Wiceburmistrz uznał, że dzierżawa, czyli stan obecny, to dobry kierunek, tym bardziej, gdyby firma zaofiarowała, że robiłaby etapami modernizację oczyszczalni z własnych środków. Przypomniał, że przy inwestycji na Zatorzu gmina nie będzie miała zdolności kredytowej. Był przeciwny spółce komunalnej.

- Myślę o spółce komunalnej, która nie będzie miała żadnego zapasowego kapitału. Wszystko będzie musiała poręczać gmina, to będzie wchodziło w dług. Może być tak, że nie spółka nie robi, bo nie będzie miała możliwości wzięcia kredytu. Jeśli spółka, która teraz jest dzierżawcą, zrobi to, to jest ich ryzyko, oni to biorą i nam do długu to nie wchodzi.

Utworzenie spółki to nie tak szybko, przynajmniej rok. To są duże pieniądze na dużą analizę finansową, wycenę majątku, analizę stanu sieci itd. Nasze stanowisko to przedłuże-

nie umowy dzierżawy, bo wtedy nie stracimy dotacji, a jak stracimy, to wszystko musimy z własnych środków robić. 2015 rok jest rokiem granicznym. Jeśli będzie spółka komunalna, to gmina musi poręczyć kredyt, a zdolności gmina mieć nie będzie. Spółka nic naprawdę nie będzie mogła zrobić. Uważam na dzisiaj, że umowa dzierżawy działa prawidłowo, to dobry kierunek. Przy spółce nie mamy wszystkich kosztów, choćby rady nadzorczej. Jeszcze do tego dochodzi trzynastka. - argumentował wiceburmistrz.

Nie wspomniał wiceburmistrz o tym, że firma dotychczas chyba nie brała kredytu na inwestycje, a modernizacja oczyszczalni zaplanowana jest na 2014 rok. Radni przypomnieli po raz kolejny wiceburmistrzowi, że w spółce obligatoryjnie żadnych trzynastek nie wypłaca się.

W drugiej części nie uczestniczyliśmy, choć głosowanie radnych dawało takie przyzwolenie.

Sięgnęliśmy jednak po opinię do gminy Trzebiatów. W tej gminie bowiem, podobnym do gminy Łobez pod względem liczby mieszkańców i sołectw, zbiorowym zaopatrzeniem w wodę i odprowadzaniem ścieków zajmuje się Zakład Wodociągów i Kanalizacji Trzebiatów Sp. z o.o., który w 2007 r. przekształcono z zarządu budżetowego w spółkę komunalną. Spółka obsługuje miasto oraz wioski i... wykazuje zyski.

Jak nam wyjaśnił Henryk Bogusz, kierownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Trzebiatowie, pewne zadania, jak np. uzbrojenie terenu pod sprzedaż działek gmina zleca spółce. Gmina nie poręcza kredytów, albowiem spółka działa tak, jak każda inna spółka prawa handlowego. Jeśli dana inwestycja jest inwestycją spółki, wówczas to ona występuje po środki, bądź bierze kredyt. Jeśli z kolei okaże się, że to gminie jest łatwiej pozyskać dofinansowanie, wówczas inwestorem jest gmina. Po zakończonym zadaniu oddaje spółce nową sieć w dzierżawę. Nadmienić należy bowiem, że spółka dzierżawi majątek gminy, a nie otrzymuje go w użyczenie. Przy użyczeniu bowiem, jak wyjaśnił kierownik, nie ma zwrotu podatku VAT. Inie ma innej możliwości jak właśnie dzierżawa. Przy takim układzie gmina może zawsze wystąpić o środki zewnętrzne. Nie może jednak dawać spółce pieniędzy na działalność w formie dokapitalizowania. I tutaj opłaca się, inwestuje, buduje sieć, ceny wody i ścieków nie są porażająco wysokie, a gmina niczego poręczać nie musi. I można... MM

Dziecko jest już z matką

(ŁOBEZ -gmina). W minionym tygodniu pisaliśmy o Ewie Trynkoś i jej walce o odzyskanie syna. Dziś Wiktor jest już z mamą. Poniżej przedstawiamy historię oczami babci i ojca dziecka.

Oddajcie mi moje dziecko – z drugiej strony

W minionym tygodniu przedstawiliśmy historię przedstawioną z punktu widzenia Ewy Trynkoś. Tym razem te same sytuacje – oczami babci dziecka i jego ojca.

Przeprowadzka

- Mama była wraz z Wiktorem w szpitalu przez trzy dni. Paweł do niej dzwonił i poinformował, że ją przeprowadza. Wszystko było pięknie. A tu co zrobiła?

Jak przyjechał ze szpitala, ona chciała od razu iść z nim do matki. Powiedziałam, że jest dopiero po szpitalu. Zaproponowałam, żeby pojechała z Pawłem i przywiozła swoją mamę do nas. Gdy syn ją zawiózł, poprosiła, aby zaczekał na nią. W tym czasie pobiegła na policję. Powiedziała, że ukradłam jej syna. Jak mogła tak zrobić? Jakby Paweł nie zareagował, to co? Wjeżdża policja, babcia opiekuje się wnukiem. Nie ukradła? Ukradła.

Miała syna w Łobzie. Pojechała od rana, to nie patrzyła na to, że z Suliszewic do Łobza dziecko jej płakało całą drogę. Sama mi o tym powiedziała. Nie wróciła do Suliszewic od razu. Mały był tak zastraszony, że nie mogłam sobie poradzić. Jakby spał i go budziły. Tragedia. Żeby ona opiekowała się dobrze...

Gdy syn wyjechał do Belgii, to wytrzymała tylko 10 dni. I wtedy zaczęło się. Zabrała się i pojechała.

Gdybym ja nie mogła tego dziecka wychowywać, to wolałabym, żeby faktycznie było w Domu Dziecka – zaczęła wypowiedź babcia dziecka Dorota Różańska.

- Zrobiła ze mnie alkoholiczkę. Raz zdarzyło się, podczas uroczystości rodzinnej, że wypłam jedno piwo. Miałam we krwi 0,21 prom., gdy w mieszkaniu były dwie trzeźwe osoby, które w ogóle nie piły. Gdyby dwa razy zastano mnie pod wpływem alkoholu, odebrano by mi dziecko.



Przewróciła wszystko do góry nogami, ale dlaczego ona walczy, jak nie dbała o niego? Po co walczy? To mnie zastanawia, bo gdyby nie ja, on dzisiaj byłby na cmentarzu, ale na to nikt nie patrzy.

Już po sprawie, gdy wygrała, powiedziałam jej, że Wiktor jest ponownie w szpitalu w Drawsku. Pojechałam do niej, powiedziałam: „Ewa będziemy sędzić się do końca. Może zaprzestaniemy to.” Powiedziała, że kocha swojego Pawła. Mąż nagrał tę rozmowę w telefonie. Zgodziła się. Powiedziałam: „To nie będziemy czekali, aż ten wyrok uprawomocni się, tylko jak przyjedzie Paweł, przyjedziesz do mnie na parę dni. Pokażę ci, co mały je, żebyś wiedziała, żeby nie odczuł braku u babci.” Nie chciałam ciągnąć tej sprawy. Nie zdążyłam wyjechać, a Paweł wysłał mi sms, którego do niego napisała, że nie chce go znać. Pisała: „bardzo dobrze, że tak się stało, podziękuj swojej rodzinie, że tak się stało, że pozbawili cię praw” i znowu na mnie.

Nie pojechała do Drawska. Dlatego, gdy trafił do szpitala do Szczecina, już jej nie mówiłam.

Pani doktor ze Szczecina wszystko mi napisała. USG czaszki. Było podejrzenie wodniaka, a oni tu wodogłowie wcisnęli.

Na wypisie ze szpitala czytamy - „Chłopiec przebywał w szpitalu od 24 do 28 czerwca 2011 roku. Przywiozła go Dorota Różańska babcia

dziecka. W ciągu pobytu w oddziale nie odwiedzała go.”

Nie zabrała dziecka

- Ona była z nami. Chciałam ją zameldować. Mam świadka - syna. Powiedziała, że na razie nie. Zameldowaliśmy więc tylko Wiktora. Sama nie chciała, a potem mnie obsmarowała. Gdy syn wyjechał do Belgii, Ewa powiedziała rano, że idzie do Opieki. Nie poprosiła mnie, żebym pilnowała wnuka. O 16.00 przychodzi. Ja trzymałam małego na rękach i zażartowałam, spytałam się: „Gdzie mamusia tak długo była, czy Opieka tak długo pracuje?” Patrzę na nią i pytam: „Ty płakałaś Ewa?” Nie wiedziałam, że one przyjechały samochodem. Niby chciała wziąć go na weekend, a wszystkie ciuchy mu pakowała. Zaraz weszła jej matka i zrobiła mi awanturę. Dlatego ta policja była, nie dla Ewy. Młodszy syn zadzwonił po policję, by wyprowadzić jej matkę z domu. Nie Ewę. One sobie wyszły, pogadały, zabrała ciuchy, nie przyszła do mnie do pokoju, by mi dziecko odebrać. Nie wyszłam do nich, bo jak wyjdę z dzieckiem na rękę? Mamusia tak się spakowała, że nawet nie wiedziałam, kiedy wyjechała. Bo inna spakowała by się, weszła do pokoju – powiedziała – oddaj dziecko, bo to moje, zabieram, dziękuję. Tak? Tak powinna zrobić, ja tak uważam. To nieprawda, że policja nie pozwoliła jej zabrać dziecka. Nie pozwoliłabym sobie, żeby

teściowa chowała mi dziecko. W życiu. Gdyby ona przyszła i zabrała mi z ręki to dziecko, to przecież ja nie szarpałabym się z nią.

W sądzie zrobiła ze mnie pijaczkę, oczerniła, nawet kurator sądowy był u nas. Nie potrafił się określić. Jakby wszystko poszło na jej stronę, oddałabym jej to dziecko. Dla mnie nie ma problemu, aby je chowała, ale niech dba o niego. Dziecko trafiło do szpitala do Drawska dzięki mnie, bo dziś byłoby na cmentarzu. Zagłodziła go. Co 6 godzin dawała mu jeść. Cukier na smoczku podawała. Powiedziałam, żeby nie robiła tego, odparła, że jej mama też jej dawała. Co uszyłam do wózka, to wywaliły wszystko. Syn jest świadkiem. On tam był.

Paweł opowiadał mi, że u siebie w domu, gdy Wiktor płakał, agresywnie położyła go do łóżka, zamknęła drzwi i wyszła na dwór, żeby się darł. Poszła do lekarza, po dwóch miesiącach. W książeczce jest wpisana pierwsza wizyta dziecka. Dlatego zareagowałam, dla jej syna, żeby pomóc. A zrobiła ze mnie co? Pośmiewisko. Chciałam pomóc. Wzięłam ją razem z tym dzieckiem. Nie zabrałam jej tego dziecka.

Dmuchałam, chuchałam, jak tylko mogłam. Gdyby przyszła, przeprosiła, powiedziała: „przepraszam pani Doroto, nie powinnam tak pani oczernić, nie zawiniła pani. Kocham tego małego.” Mogłaby przyjść jak kobieta i porozmawiać? Ona mnie

obsmarowała gdzie tylko. Teraz powiedziała – będę walczyć do końca. Nie chodzi o lekarza, nie pyta się o zdrowie syna, nie interesuje się tym. Wiktor jest u mnie nie od trzeciego miesiąca, ale od drugiego. Od tamtego czasu dwa razy tylko była, syn jej nie poznaje już.

Kwestia pozbawienia ojcostwa

- Chciałam, żeby syn wziął to na siebie, wycofał się jednak. To jest tylko mężczyzna, bał się, że nie da rady. I tak się nim opiekuje itd., ale już po lekarzach ja z nim chodzę. Powiedziałam: „niemamo, janie mogę tak Ewy krzywdzić.” Bardzo ją kochał. Nie chciałam ich rozdzielać, ale z jej matką i z nią nie będę walczyć. Uważam, że matce dziecka trzeba pomóc.

Opiekun rodziny

- Przyjechała z panią, która była opiekunem rodziny. Nie miała żadnego dokumentu potwierdzającego. Ewa chodziła z dzieckiem i asystentem na spacer. Poszłam z nimi. Pani asystent dyktowała co Ewa ma robić z małym. To jak się matka opiekuje? Wzięła go na ręce, mały jej płakał a asystent pyta się: „Ewuniu, czy ci dziecko płacze? Połóż go dowózka”. To tak się opiekuje, jak asystentka pokazuje jej palcem, co ma zrobić? Coś jest chyba nie tak.

Była kwestia kuratora, który ma wskazywać, w jaki sposób radzić sobie podczas opieki nad dzieckiem.

A kurator przyjdzie raz na pół roku. Niestety u nas wszystko tak to działa.

Opuściła dziecko

Dziecko jest bardzo nerwowe. Twierdząc, że teraz sąd przyznał, jak przyznał, ona nie miała kontaktu z tym dzieckiem, bo była jedynie dwa razy, po dwie godziny, to on jej nie zna. Po wyjeździe Pawła do Belgii była u mnie 10 dni, potem opuściła dziecko na 12 dni. Po 12 dniach przyszła i pottrzymała 2 godziny, gdzie nawet nie umiała się nim zająć. Ja się z mężem tak umęczyłam. Dostawał kolki, na zmianę nosiliśmy go na rękach. Tyle poświęciliśmy dla tego dziecka czasu i ciepłości, a gdzie była matka?

Pozbawienie praw rodzicielskich

Rozmawiałam o pozbawieniu jej praw rodzicielskich, ale nie z prawnikiem. Mówiłam u siebie w domu do swojego młodszego syna. Powiedziałam, że muszę powiedzieć Ewie, bo widziałam, jak się opiekuje i ona to usłyszała. Powiedziałam, że założę sprawę o pozbawienie ich praw. Zerwała się szybko, jak spała, bo spała

u mnie jak księżniczka do 12.00 w dzień. Ja wstawałam rano, bo ona nawet nie słyszała, jak rano płakał, szłam po niego, bo wiedziałam, jak jest umęczona po nocy. O 12.00 jak wstała, miała obiad ugotowany, mały był oprany, był przygotowany. Ona nic u mnie nie robiła, nic kompletnie. Nieprawda, że na nic jej nie pozwalałam

Trzeba jej pomóc

- Zanim nie było Wiktor, to Paweł chciał od niej odejść, ja przy tym byłam. Powiedziała, że otruje się jak on wyjdzie. Dlatego trzeba jej pomóc. Zanim Paweł wyjechał do Belgii, groziła, że sobie coś zrobi, a później, jak już policja przyjechała, powiedziała, że ona chce iść się powiesić. Ja mówię do niej – chcesz, to mogę dać ci sznur, bo co mogę powiedzieć? Czemu tego nie powiedzieli? Czemu nigdzie nie jest to wykryte, że próbowała sobie życie odebrać. Mówiłam to jej kuratorce. Nie dokończyła sprawy.

Kamera

- Nagraliśmy ją, owszem. Kamera stała na wierzchu. Chciałam tylko nagrać przez ten okres jak u nas była, jak opiekuje się synem. Jak u nas spała, a nie było syna, mały w nocy krzyczał. Szłam zobaczyć, co robi z dzieckiem. Całego przebierała z ubrań, ze wszystkiego, robiła mu rewolucję, jak on spał. Zamiast go tylko nakarmić i jak mu nie przeszkadza, że jest zsiusiany, to położyć dalej spać. Ja tak robiłam i mi nie płakał. A potem mąż wstaje za parę dni do pracy, zagląda do nich do pokoiku, patrzy, a on leży nóżkami w stronę ściany, a główkę ma pod kołdrą. To jak ona z nim spała? Miał łóżeczko, a ona brała go na tapczan. Nie udusiłaby? Spytałam męża, dlaczego nie zrobił zdjęcia, odparł, że jego aparat jest za głośny. Ale nagraliśmy, żebyśmy wiedzieli, jak się nim opiekuje. Pokryjomu robiłam zdjęcia. Nigdzie nie dałam tego nagrania. Po co po kryjomu? Normalna matka tak się nie zachowuje. Nie przywiozła mu nic, przywiozła mu tylko te rzeczy, które zabrała mu przedtem. Powiedziałam wtedy, niech sobie je zabierze z powrotem, bo jeśli faktycznie coś tam dolali, jak się odgrażała to dziecko dostanie jakieś wysypki, będę latać z nim po szpitalach?

Już się nie poddam

- Odwołałam się do Szczecina. Dostałam uzasadnienie, czekam teraz dalej. Złożę apelację i będę dalej walczyć. Już się nie poddam. Bo gdyby była normalną dziewczyną przeprosiłaby, przyszła, porozmawiałaby normalnie. Nie powinna obgadywać, bo sama jest nie lepsza,



to po co na kogoś gadać i rzucać w kogoś kamieniem, gdy od tego czasu ja opiekuję się jej synem? Nie patrzyła, zgnoiła jak szmatę do podłogi – zrelacjonowała Dorota Różańska.

Tak babcia Wiktor, mówiła w miniony czwartek. W piątek podjęta została jednak zgoła odmienna decyzja – o dobrowolnym oddaniu dziecka matce. Ewa Trynkoś miała czas od godziny 10.00 do 14.00. Obecnie Wiktor jest już pod opieką matki. Ojciec dziecka Paweł Rudnicki zapowiedział jednak, że będzie miał kontrolę nad tym, co dzieje się u jego syna. Poprosił matkę Wiktor o możliwość zabierania dziecka na weekend. Ewa Trynkoś jednak odparła, że o tym zdecyduje sąd. Przypominamy, że Paweł Rudnicki został jedynie częściowo pozbawiony praw rodzicielskich i nie może decydować o takich kwestiach jak wybór szkoły, lekarza itp. W innych kwestiach ma pełne prawa ojca. Ma prawo więc do widywania się z synem, zabierania na spacer, zakupy itd. Sąd nie wyraził się odnośnie ograniczenia widywania dziecka przez babcię, dziadka i pozostałych członków rodziny pana Pawła. Tym samym i oni mają pełne prawa do spotkań z Wiktor,kiem. Na razie tak się nie dzieje. Pozostaje nadzieja, że mimo wszystkich nieporozumień między dorosłymi, Wiktorowi nie będzie ograniczany kontakt z najbliższymi i zostanie mu dany normalny zdrowy rozwój.

Kurator będzie bywał z wizytą u pani Ewy raz w miesiącu. Jak wyznał, ma nadzieję, że asystent rodziny będzie częściej.

Od redakcji

W tej historii nasuwa się smutny wniosek. Młodym ludziom, obdarzonym szczęściem posiadania dziecka zabrał ich przez pierwsze miesiące macierzyństwa i ojcostwa. Nie można mieć żalu do młodych rodziców, kochających swoje dziecko, że nie potrafią zaopiekować się nim profesjonalnie, skoro nie mieli wcześniej możliwości nauczenia się tego. Starsi członkowie rodzin, widząc, że młodzi nie radzą sobie z opieką, tłumaczą, wskazują, pokazują. W innym wypadku niejedna młoda matka i młody ojciec miałiby zarzuty, że nie potrafią opiekować się dzieckiem.

Nie sztuką jest bowiem udowodnić, że się potrafi, mając doświadczenia, sztuką jest przekazać swoją mądrość i wiedzę, jak czyniono to przez pokolenia. Uczymy się wszyscy wszak przez całe życie. Oby z tej trudnej lekcji wyciągnięto prawidłowe wnioski, a owoce błędnych decyzji, podejmowanych często pod wpływem emocji nie zaważyły na dalszym kształtowaniu się sfery emocjonalnej i psychicznej najmłodszego członka rodziny. MM

Przeprosiny

W artykule pt. „Oddajcie mi moje dziecko”, który ukazał się 12 lipca 2011 roku, pojawiła się wzmianka na temat siostry babci Wiktor. Ze swojej strony przepraszam za jej ukazanie się. MM

Trzy akty zgonu - wspomnienia pani Wandy Bezoń

Czasami od lat mieszkamy w tym samym mieście, mijamy na ulicach te same osoby, czasem mówimy: dzień dobry, ale nie mamy pojęcia o tym, jakimi drogami trafili do miasta ich rodzice lub oni sami. Dzisiaj przedstawiamy mieszkankę niedalekich Gryfic i jej drogę.

Opowiada o niej pani Wanda Bezoń, która w Gryficach mieszka od 1953 roku.

- Do Gryfic miałam skierowanie z nakazem pracy, bo w tamtym czasie były takie nakazy. Liceum Pedagogiczne ukończyłam w 1955 w Krotoszynie, dlatego, że moi rodzice poprzednio mieszkali w Kotlinie w powiecie Jarocin. Ponieważ mój tatuś nie należał do partii, został zdjęty ze stanowiska kierownika technicznego, podobnie jak jego dyrektor, który też był bezpartyjny – w zakładach przetwórstwa warzywnego. Rodzice osiedlili się w Pile, a później przyjechali tutaj, do Gryfic. Ja natomiast byłam w drugiej klasie liceum w Krotoszynie. Po upływie półrocza tatuś przyjechał, żeby mnie zabrać. Mówił, że na „Zachodzie” też są licea np. w Szczecinie. Ale mój wychowawca nie zgodził się na mój wyjazd. Powiedział, że tu zaczęłam i tu skończę naukę i sam przypilnuje, żebym uczyła się pilnie.

Odległość między Krotoszymem a Gryficami to około 400 kilometrów, więc do domu przyjeżdżałam tylko na ferie i wakacje. Pozostały okres to internat. Moją pierwszą pracę podjęłam w placówce w Górzycy, w powiecie gryfickim. Tam przepracowałam 3 lata i później 10 lat pracowałam w szkole podstawowej nr 2 w Rzęskowie, w jednoklasówce – 5 lat. Później byłam prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego przez dwie kadencje. Na koniec przeniosłam się do SP nr 4 na stanowisko zastępcy dyrektora, ale odpowiadał mi etat nauczycielki, chciałam być bliżej dzieci, bo to dawało więcej satysfakcji. Tam też dotrwałam do emerytury.

Red. - Może wrócimy do lat okupacji. Jak Pani i rodzina przeżyliście II wojnę światową? Jak Pani osobiście tamten czas zapamiętała?

- Mój tatuś przed wojną był wychowawcą w szkole małych dzieci w Śremie, był w stopniu starszego sierżanta. Do sierpnia 1939 r. ta szkoła działała. Z chwilą, kiedy zbliżała się wojna, małe dzieci zostali przydzieleni na front razem z moim tatą. Wszystkie rodziny wojskowe otrzymały rozkaz ewakuacji ze Śremu. Nie było dyskusji. Mama z trójką małych dzieci i babcią byli przewożeni odkrytymi wagonami. Z tym, że przed wyjazdem ojciec razem z żołnierzami bardzo prowizorycznie nas zabezpieczył. Transport prawdopodobnie miał trafić do Rumunii. Tak mi się wydawało i rodzicom moim. Ale niestety, były naloty, transport wielokrotnie był atakowany. Wiele osób zginęło po drodze. Transport w końcu dotarł do Dubna na Białorusi. Tam pozyskaliśmy żywność, bo przecież to trwało kilkanaście dni, były dzieci i wszyscy byliśmy głodni. Za żywność Białorusinom płacono złotem, haftowanymi chustami, serwetami, obrusami. W zamian był ser, chleb, mleko. Z Dubna transport został cofnięty do Łodzi, a właściwie na jej przedmieście – Konstanyń. W tej chwili jest to dzielnica Łodzi.

W Konstanyń był tzw. obóz przejściowy, przebywaliśmy tam kilka miesięcy. Przeżyłam tylko dlatego, że zachorowałam na dyfteryę uszu. Niemcy obawiali się chorób zakaźnych i skierowali mnie do szpitala prowadzonego przez siostry zakonne w Łodzi. Moje rodzeństwo: Krystyna i Jerzy mieli mniej szczęścia. Pierwsza zachorowała Krystyna. Zabrano ją. Wystarczyło, że dziecko miało katar, zostało izolowane w tej olbrzymiej hali fabrycznej, w której nas „zakwaterowano”. No trudno, żeby dzieci nie chorowały. Zima 1940 rok była, jak piszą w różnych źródłach, mroźna i dzieci przeżywały się.

Spałiśmy na zlodowaciałych siennikach, wypchanych słomą. Jedzenie było bardzo skąpe. Później zachorował brat. Babcia nie chciała brata oddać, bo już nie było wiadomo, co się dzieje z siostrą. Za to, że stawiała opór, babcia została wpędzona do piwnicy wypełnionej wodą. Miała 65 lat. No, długo nie pozostała w tej wodzie. W tej wodzie zmarła.

Ja po zachorowaniu – to już mówiłam – trafiłam do Łodzi do szpitala. Mama nie wiedziała co się ze mną dzieje. Bardzo przeżywała całą tę tragedię. Wreszcie jakoś uprosiła kapocy komendanta obozu, dokładnie nie wiem, jak to wszystko wygląda-

ło, żeby uspokoić ją i pokazać, że ja jednak żyję w szpitalu.

Przy pierwszych odwiedzinach w szpitalu nie poznałam mamy, ani mamę mnie. Byłam owinięta, cała obandażowana. W szpitalu byłam sześć miesięcy i w nim przechorowałam wszystkie choroby wieku dziecięcego. Przeżyłam. Później wrócił z wojny ojciec. Był ranny. Po powrocie ze szpitala odnalazł wujka w Warszawie. I z wujkiem razem odszukali nas w Konstanyń. Ojciec mój doskonale władał językiem niemieckim w mowie i piśmie. Był poznaniakiem, stąd dla niego nie było trudności w dogadaniu się z okupantem. Nie wiem, jak to się stało, że nas zwolnili z tego obozu. Prawdopodobnie poszło tam trochę pieniędzy, albo złota. Rozmawiałam z koleżanką na tym spotkaniu poniedziałkowym „Dzieci Potulińca”. Jej mama też przebywała z dziadkiem przez trzy tygodnie w Konstanyń. Uratowało ich to, że dziadek miał przy sobie sporo pieniędzy i za tę łapówkę byli zwolnieni. Podobnie mogło wyglądać i u nas. Nie ma w żadnych rejestrach, nigdzie ani mnie, ani mamy, są tylko akty zgonu. Tatuś razem z wujkiem zabrali nas do Warszawy. Okres okupacji spędziłam w Warszawie. Ten pobyt w czasie okupacji nie był dla nas przykry. Dlatego, że tatuś pracował w zakładach zbożowych niemieckich na Pradze. Miał kenkartę ważną na 24 godziny, mógł się swobodnie poruszać po mieście. No i tam była kantyna dobrze zaopatrzona. Także trochę tam zarabiali (w zakładach zbożowych) i nie odczuwaliśmy głodu czy nędzy. Przy tym, może to było dla nas trochę niebezpieczne, a nawet bardzo niebezpieczne, bo mój tato szybko związał się z Armią Krajową. Nawiązał kontakty i zaczął szkolić żołnierzy. Pamiętam jako dziecko, kiedy mieszkaliśmy na Grochowie, mieliśmy jedną izbę, jak wracał w nocy zabłocony. Wprawdzie zachowywali się z mamą bardzo po cichu, ale często się budziłam i słyszałam skrawki rozmów. Trwało to do wybuchu powstania. Mama nie chciała, aby tato brał udział w powstaniu, absolutnie nie zgodziła się. I wywieźli nas pod Sochaczew, to była miejscowość letniskowa jednego z lekarzy. Nazywała się Wiśniowa Góra. Rzeczywiście tam były piaskowe góry porośnięte wiśniami. Tam spędzaliśmy bardzo przyjemnie czas, dopóki nie zaczął zbliżać się front. To było dla nas bardzo tragiczne. Dlatego, że wokół były lasy, na podwórzu tej Wiśniowej Góry prak-



Pani Wanda Bezoń na spotkaniu o „Dzieciach Potulic”.

tycznie rósł las. Tam pokopali bunkry, ale ojciec, jako wojskowy, wiedział jak zabezpieczyć ten bunkier. Jednego dnia byli Niemcy, później Niemcy wycofali się i przyszli Rosjanie. Jak zaczęły tłuc „katusze” to ojciec nas powiązał dosłownie, w uszy nam powkładał watę, bo to nie było do przeżycia – 24 uderzenia na minutę. Musieliśmy opuścić tę Wiśniową Górę, poszliśmy do Anina. To już pamiętam, bo już byłam starszym dzieckiem. Pamiętam długą żerdź z białym płótnem, którą trzymał tato i przeprowadzał dużą grupę dzieci, kobiet i ludzi starszych do Anina. Z Anina znowu do innej miejscowości i tak błąkaliśmy się, aż zgarnęli nas do Pruszkowa.

W Pruszkowie nie byliśmy długo. Stamtąd pamiętam jedynie wkopany w ziemię kocioł, a w nim krupnik. Krupnik miał taki dziwny fioletowy odcień. Dlaczego? Nie mam pojęcia. Czy smakował? Głodni byliśmy, to było bez znaczenia. I znowu były sienniki wypchane słomą i wielka hala fabryczna. Z Pruszkowa pozabierali nas chłopi i furmankami rozwieźli po okolicznych wsiach. Kilka miesięcy spędziliśmy we wsi Stare Budy pod Sochaczewem. I znowu był siennik ze słomą w kuchni rozłożony, a z nami babcia, która mieszkała na Grochowie przy ul. Zamienieckiej. Mama handlowała bimbrem. Chodziła do Sochaczewa. Tam nawiązała kontakt z kolejarzami. W pobliżu kręcili się „Jędrusie” - partyzanci, którzy ogarnęli niemalże całą okolicę. Tam nam się żyło w miarę bezpiecznie.

Jak mama się dowiedziała, że Warszawa jest wyzwolona, że nas spakowała i mostem pontonowym przesłaliśmy przez Wisłę. Cdn.
Maria Jakubowska Gazeta Gryficka

Oświadczenia majątkowe radnych Rady Gminy w Radowie Małym

Małgorzata Budzyńska, przewodnicząca Rady Gminy w Radowie Małym.

Zgromadziła w ubiegłym roku 7.500 zł oszczędności. Posiada także papiery wartościowe: Fundusz Inwestycyjny Pioneer – 948,53 zł. Posiada dom o powierzchni 170 m kw. i wartości 340.000 zł (współwłasność małżeńska). Posiada także grunty orne o powierzchni 1,90 ha i wartości 26.600 zł.

Z tytułu zatrudnienia w Zespole Szkół Publicznych w Radowie Małym na stanowisku nauczyciela zarobiła w roku ubiegłym 64.591,75 zł; działalność wykonywana osobiście w tym umowy o dzieło – 1.800 zł; PIT-R – 4.140 zł. Posiada Hyundai i30CW style 2009r (współwłasność małżeńska). Zobowiązania pieniężne: 1) kredyt hipoteczny – budowlany w banku PEKAOSA w kwocie 80.000 zł (spłata do 2015 r. pozostało – 39.835,87 zł); 2) kredyt na zakup samochodu w PEKAOSA w kwocie 15.000 zł, do spłaty pozostało – 13.264 zł.

Zbigniew Drozdowski, wiceprzewodniczący Rady Gminy w Radowie Małym.

Zgromadził w ubiegłym roku 3.500 zł oszczędności. Jest zatrudniony w Nadleśnictwie Resko, na stanowisku podleśniczego, z tego tytułu w ubiegłym roku zarobił 50.764,11 zł; diety radnego – 600 zł.

Andrzej Kusyk, wiceprzewodniczący Rady Gminy w Radowie Małym.

Zgromadził w ubiegłym roku 20.000 zł oszczędności na swoim koncie. Jest właścicielem domu o wartości 200.000 zł i powierzchni 120 m kw. Posiada gospodarstwo rolne – uprawa, o powierzchni 35 ha, budynki gospodarcze – dzierżawa, z tego tytułu osiągnął w roku ubiegłym przychód i dochód w wysokości 20.000 zł. Z pełnienia obowiązków społecznych i obywatelskich – 1.100 zł, działalność wykonywana osobiście – 209,60 zł; renty – 9.294,08 zł.

Dawid Adamski, doradca rolniczy w ZODR Barzkowice, zgromadził w ubiegłym roku 2.500 zł oszczędności. Dochód z tytułu zatrudnienia – 29.260 zł; diety radnego – 660 zł. Posiada samochód osobowy Opel Astra II rok produkcji 1999, o wartości 14.000 zł. Zobowiązania pieniężne: 1) kredyt gotówkowy na cele konsumpcyjne w GE Money Bank

S.A – do spłacenia pozostało 7.955 zł; 2) na rachunku bankowym oszczędnościowo – rozliczeniowym w BS Goleniów oddział Łobez na zakup samochodu osobowego, do spłaty pozostało 9.000 zł.

Zygmunt Bławdziewicz zgromadził w ubiegłym roku 42.000 zł oszczędności. Posiada na współwłasność dom o wartości 325.000 zł i powierzchni 160 m kw. (wraz z działką o powierzchni 2.200 m kw). Posiada także działkę rolną o powierzchni 8,19 ha i wartości 50.000 zł oraz garaż o powierzchni 18 m kw. i wartości 4.500 zł.

Dochody za ubiegły rok: Emerytura – 22.682,32 zł; należności ze stosunku pracy – 20.270,02 zł; dieta przewodniczącego rady – 10.020 zł; dieta członka zarządu w CIW Łobez – 735 zł. Emerytura żony – 23.911,34 zł; należność ze stosunku pracy żony – 28.193,28 zł. Radny posiada na współwłasność samochód osobowy Opel Vectra, rok produkcji 2000, wartość poniżej 10.000 zł. Zobowiązania pieniężne: kredyt hipoteczny zaciągnięty na remont domu w PKO s.p., oddział w Nowogardzie, w 2004 roku, na okres 10 lat w kwocie 66.000 zł. Do spłaty pozostało 30.000 zł.

Krzysztof Borkowski nie zgromadził w roku ubiegłym oszczędności. Posiada dom o wartości 150.000 zł i powierzchni 96 m kw. (akt notarialny – współność). Posiada także gospodarstwo rolne o powierzchni 15,24 ha i wartości 200.000 zł, zabudowane także budynkami gospodarczymi. Z tego tytułu osiągnął w roku ubiegłym dochód w wysokości 90.000 zł; dieta radnego – 1.000 zł. Posiada ciągnik Zetor 1987r, ciągnik C-360 i kombajn zbożowy. Zaciągnął kredyt kłeskowy w wysokości 15.000 zł w B.S Goleniów, oddział Łobez.

Władysław Kamola zgromadził w ubiegłym roku 70.000 zł oszczędności. Posiada dom o powierzchni 160 m kw. i wartości 400.000 zł. Posiada także drugi dom o powierzchni 420 m kw. i wartości 700.000 zł (akt notarialny, współność 2 części). Prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 37,05 m kw. (w części) o wartości 400.000 zł, rodzaj zabudowy – budynki gospodarcze. Z tytułu tego osiągnął dochód i przychód w wysokości 147.488 zł. Posiada także inne nieruchomości: budynki go-

spodarcze o powierzchni 1400 m kw. Dzierżawa gruntów rolnych – 58,787 ha, nieużytek – 0,15 ha. Wartości 800.000 zł (brak aktualnej wyceny). Diety radnego – 600 zł. Posiada ciągnik Fiat 1994; samochód Volkswagen Passat z 2001 roku; samochód ciężarowy Mercedes z 1997 roku; kombajn zbożowy Classz 1986 roku.

Bożena Kipisz, nie zgromadziła w roku ubiegłym oszczędności. Posiada dom o wartości 100.000 zł i powierzchni 130 m kw. Prowadzi indywidualne gospodarstwo rolne o powierzchni 12 ha i wartości 100.000 zł, rodzaj zabudowy – obora, stodoła, wiata. Z tego tytułu p. Bożena Kipisz osiągnęła dochód w wysokości 130.000 zł. Dochód z tytułu prowizji – 797,60 (sołtys), za udział w sesji jako radna dochód – 1.200 zł. Radna zaciągnęła kredyt preferencyjny, kłeskowy w Banku Spółdzielczym Goleniów, oddział Węgorzyno, na kwotę 14.000 zł.

Józef Lewandowski, kierownik Wydziału Komunikacji i Drogownictwa w Starostwie Powiatowym w Łobzie. Nie zgromadził w roku ubiegłym oszczędności na swoim koncie. Z tytułu zatrudnienia zarobił w roku ubiegłym 56.911,48 zł; umowa zlecenie w Ośrodku Rzeczoznawców SITR Szczecin – 320 zł; pełnienie funkcji społecznej – radny – 600 zł. Zobowiązania: zobowiązania powstałe w wyniku zakończenia działalności gospodarczej w rolnictwie, nabywca udziałów w spółce nie wywiązała się z obowiązku zapłaty za udziały i za majątek ruchomy, trwa dochodzenie należności na drodze prawnej. Powstałe z tego tytułu zobowiązania: 80.000 zł + odsetki – U.G Radowo Małe; 35.000 zł + odsetki – Rolmix Koszalin.

Bolesław Łęcki zgromadził 600 zł oszczędności. Posiada na własność dom o wartości 100.000 zł i powierzchni 118 m kw. Prowadzi gospodarstwo rolne – produkcyjno roślinne, o powierzchni 19,24 ha (własność) i 11,24 ha (dzierżawa) o wartości 200.000 zł, rodzaj zabudowy – budynek gospodarczy, stodoła, wiata. Z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 30 tys. zł. Gradobicie straty – 40.316,41 zł. Posiada także na współwłasność drugi dom o powierzchni 120 m kw. i wartości 350.000 zł. Dochody: usługi rolnicze dla koła łowieckiego „Jeleń” – 3.280 zł; renta chorobowa – 7.445 zł. Posia-

da samochód Seat Alhambra z 1999 r; ciągnik Case-1594 z 1986 roku; ciągnik Zetor-6718 i kombajn Dronningborg D-7000 z 1987 roku. Radny zaciągnął kredyt kłeskowy na kwotę 25 tys. zł i kredytu na zakup ziemi 4,76 ha na kwotę 30 tys. zł.

Janina Pawluk nie zgromadziła oszczędności w roku ubiegłym. Dochód brutto z tytułu zatrudnienia w Szkole Podstawowej w Siedlicach na stanowisku nauczyciela – 47.499,45 zł; dieta radnej – 3.660 zł.

Stefan Remiśko zgromadził w ubiegłym roku 45.000 zł oszczędności. Posiada mieszkanie o wartości 150.000 zł i powierzchni 74 m kw. (współność małżeńska). Dochody za 2010 rok: emerytura – 27.170,30 zł; PIT-R – 3.480 zł; emerytura żony – 25.086,12 zł. Radny posiada samochód Opel Astra Classic z 2006 roku (współwłasność małżeńska).

Mirosław Szreder zatrudniony na stanowisku konserwatora w Wodociągach Zachodniopomorskich. Zgromadził 12.000 zł oszczędności w roku ubiegłym. Radny w swoim oświadczeniu majątkowym za rok 2010 podał tylko te informacje, we wszystkich pozostałych rubrykach napisał „nie dotyczy”.

Andrzej Szubert zgromadził w roku ubiegłym 500 zł oszczędności. Jest właścicielem mieszkania o wartości 50.000 zł i powierzchni 73,70 m kw. Prowadzi gospodarstwo rolne 3,12 + 0,1687 ha (dzierżawa, własność) o wartości 40.000 zł. Z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 3.326,79 zł. Posiada także na własność inne nieruchomości o powierzchni 69 m kw. i wartości 15.000 zł.

Marzanna Taborska nie zgromadziła w roku ubiegłym żadnych oszczędności. Posiada mieszkanie o wartości 50.000 zł i powierzchni 54 m kw. Prowadzi sklep spożywczo – przemysłowy w Orlu, z tego tytułu pani Taborska w roku ubiegłym uzyskała dochód – 9.033,43 zł; dochód z tytułu diety radnej gminy – 3.450 zł. Posiada samochód Opel Vectra C z 2003 roku.

Reklama

Tel. 91 39 73 730

e-mail wppp1@wp.pl

Lato (deszczowe) z Węgorzem

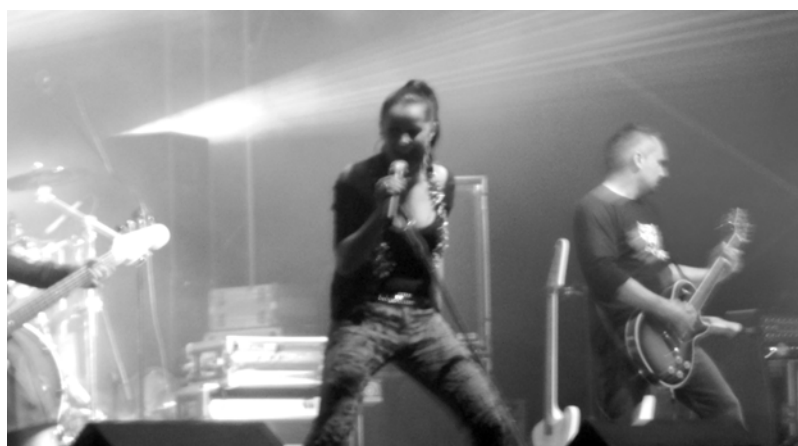
„Lato z Węgorzem” jest cykliczną imprezą rekreacyjno - sportową, organizowaną od kilkunastu lat w Węgorzynie. Plenerowy piknik jest ważnym wydarzeniem dla mieszkańców Węgorzyna i okazją do budowy tożsamości lokalnej i regionalnej. Podczas dwudniowej imprezy zaplanowano bardzo wiele atrakcji dla uczestników zabawy.

Podobnie jak podczas Dni Łobza, nie dopisała pogoda. W sobotę 23 lipca, od rana solidnie padał deszcz. Jednak nie przeszkadzało to organizatorom i prowadzącym imprezę. O godzinie 10 odbyły się pokazy quadów. Potężne maszyny przemierzały Stadion Miejski w Węgorzynie. Nawet p. Burmistrz skorzystała z przejażdżki quadem, nie bała się ubrudzić, pokazując mieszkańcom, że nawet w tak złą pogodę można się świetnie bawić. Z czasem przybywało coraz więcej ludzi na stadion. Od godziny 12.15 mogliśmy oglądać strongmanów w akcji. Odbył się Puchar Polski Strongmanów. Siłaczy do Węgorzyna przyjechało sześciu. Byli to Leszek Mocek, Marcin Wlizło, Mateusz Ostaszewski, Krzysztof Schabowski (Vice Mistrz Europy z 2010 roku), Sławomir Orzeł i Tyberiusz Kowalczyk. Rywalizowali oni w kilku konkurencjach np. w „spacerze farmera”, „spacerze buszmena” czy „zegarze”. Nie brakowało też konkurencji i nagród dla publiczności. Prowadzący zachęcał wszystkich do głośnego dopingowania, dla najgłośniejszego dopingujących były przewidziane również nagrody. Koszulki, smycze i inne upominki. Dzieci chętnie zbiegły z trybun na stadion i głośno dopingowały siłaczy. Zabawa się rozkręcała. Na stadionie

się przejaśniało i zza chmur zaczęło wychodzić słońce. Po mocnych opadach deszczu murawa była grząska i zdarzały się wywrotki siłaczy niosących ciężar. Tak samo było podczas konkursów dla publiczności. Śmiałkowie mieli prznieść 120 kg „walizki”. Dwóch z nich się pośliznęło i wywróciło. Wygrał chłopak z czasem 9 sekund. Ale udział w konkurencjach brali nie tylko mężczyźni. Prowadzący zaprosił do konkurencji cztery młode dziewczyny, które miały utrzymać ciężar jak najdłużej w górę. Przy tym nie zabrakło śmiechu i miłej zabawy. Wszyscy mogli także wziąć autografy od znanych strongmanów czy zrobić sobie z nimi zdjęcie.

Na stadionie było wiele atrakcji dla dzieci młodzieży, ale i też starszych. Dzieci mogły skorzystać ze ściany wspinaczkowej, niektórym udawało się wdrapać nawet na samą górę, odbyły się pokazy paralotniarzy, pojedynki w dmuchanych strojach, były także zabawy w dmuchanej kuli. Można było także przejechać się na Segway - dwukółowy pojazd elektryczny, mogący rozwinąć prędkość do 20 km/h. Segway kieruje się poprzez odpowiednie pochylenie tułowia kierowcy, co powoduje hamowanie lub przyspieszenie.

Na Dniach Węgorza mieliśmy usłyszeć zespoły: V.I.N.O, Blue Ties, Yagooar i Łzy, które były gwiazdą imprezy i to najbardziej na nich wyczekiwali wszyscy uczestnicy. Wieczorem na stadionie było już mnóstwo ludzi. Około 23.00 na scenie zobaczyliśmy zespół Łzy (najlepszy zespół 2009 roku). Pod sceną zjawili się bardzo dużo ludzi. Można było usłyszeć takie hity jak „Agnieszka”, ale także utwory z nowej płyty zespołu. Zaznaczyć trzeba, że było bardzo kulturalnie i bezpiecznie, ochroniarze nie dopuszczali do



picia alkoholu pod sceną. Koncert bardzo się udał. Tańczono i śpiewano razem z zespołem. Potem do późnych godzin nocnych odbyła się zabawa - dyskoteka na stadionie miejskim. Bawiących się nie brakowało.

Zabawę w niedzielę zaczęto w godzinach popołudniowych. Wystąpić miały zespoły: Arktica Blues, Semi Dry, Charlie Monroe. Wieczorem natomiast stadion zamienił się w kino plenerowe.

Zabawę należy uznać za bardzo udaną. PJ

	NIERUCHOMOŚCI 91 39 74 342; 600 265 547 www.atut-dom.pl Email atut_lobez@o2.pl
	Kupujący bez kosztów pośrednictwa! Węgorzyno Dom wolnostojący po remoncie - pow. użytkowa 165 mkw - pow. działki 610 mkw Cena 450 000

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl(wpłata na konto)
PKO BP Oddział I w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927**MIESZKANIA****Powiat łobeski**

Sprzedam kawalerkę w centrum Łobza, I piętro, 30 mkw., stan bardzo dobry, kuchnia widna, cena 110 tys. do negocjacji. Tel. 883-950-105.

Sprzedam kawalerkę w Resku 28 mkw., okna PCV, ogrzewanie gazowe. Cena 60 tys. zł. Tel. 608 727 083

Mieszkanie bez czynszowe, 43 mkw. + piwnica i pomieszczenie gospodarcze położone w Dobrej przy ul. Traugutta 1/6 sprzedam. Tel. 693 283 566

Sprzedam mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie, IV piętro, 52 mkw.. Cena do uzgodnienia. Tel. 502 582 112

Wynajmę mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie od zaraz. Tel. 502 582 112

Sprzedam tanio mieszkanie 3 pokojowe w Radowie Małym. Tel. 602 301 017

Powiat gryficki

Gryfice Osiedle XXX-lecia - sprzedam mieszkanie 2 pokojowe, 46 mkw., po remoncie. Cena do negocjacji. Tel. 665 805 930

Region

Sprzedam mieszkanie w Nowogardzie, 2 pokoje 53 mkw. Pilnie. Tel. 691-054-010.

PRACA**Powiat gryficki**

Zatrudnię fachowców do wykonania około 200 mkw. tynków wewnętrznych maszynowych, zaprawą piaskowo-wapienną (nie cementową!) firmy Baumit (Kalkin RK 38) lub firmy Quick-Mix (HKL - lekki tynk wapienny) na obiekcie ok. 4 km od Gryfic. Tylko poważne propozycje proszę kierować pod nr tel. 608-297-416.

ROLNICTWO**Powiat łobeski**

Sprzedam: 1/ Ciągnik Zetor 6911 stan dobry; 2/ Presa rolująca na pasy Ryyveri Kasali; 3/ Kombajn zbożowy MaszFerguson" ze ścinaczem; 4/ Kombajn zbożowy Volvo-800 ze ścinaczem. Tel. 660 010 540.

Sprzedam 1,9 hektara ziemi w okolicy Runowa Pom. Tel. 723 006 757

NIERUCHOMOŚCI**Powiat łobeski**

Sprzedam działkę budowlaną 16 arów, Łobez ul. Strumykowa. Tel. Kontaktowy 664 861 934

Sprzedam lokal usługowo-handlowy w Węgorzynie świeżo wyremontowany (nowe centralne, elektryka, podłogi, ściany, dach); w parterze ok. 200 mkw. z parkingiem, kotłownią, wiatą, pomieszczenia gosp. itd. Tel. 504-162-767.

Sprzedam lokal w Węgorzynie usługowo-handlowy z funkcją mieszkalną do 30 % na pierwszym piętrze ok. 120 mkw. oraz pomieszczenia gosp. CENTRUM Tel. 504-162-767.

Zajęcie działka budowlana uzbrojona, pow. 2129 mkw., cena 80 tys. zł. Tel. 600 265 547

Tucze nad j. Woświn dz.budowl. 2700 mkw. - 59 000 zł. Tel. 600 265 547

Powiat gryficki

Sprzedam dom okolice Gryfic 150 mkw., działka 0,5 ha, pomieszczenia gosp. 250 mkw. Cena do negocjacji. Tel. 508-070-331.

Wynajmę pomieszczenia na garażowanie samochodów ul. Trzygówska. Tel. 501 305 767.

Powiat drawski

DOM SPRZEDAM w Drawsku Pom. tel. 943632176

Powiat świdwiński

Połczyn-Zdrój - hala o powierzchni 1000 mkw. możliwość wdzierzawienia lub sprzedaż. Tel 694 821 461.

NAUKA**Powiat łobeski**

Matematyka - poprawki. Tel. 516 166 301

MOTORYZACJA**Powiat drawski**

Sprzedam samochód VOLKSWAGEN T4. Samochód po remoncie. Silnik w bardzo dobrym stanie - diesel. Automatyka skrzynia biegów niesprawna. Rok prod. 1993. Dop. ładowność 965 kg, hak. Tel. kontaktowy 507735056.

INNE**Powiat łobeski**

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Łobez - oddam za darmo szlakę. Tel. 609 478 327.

Sprzedam przęsła ogrodzeniowe 160x2, cena 140 zł/szt. Tel. 787 132 567

Sprzedam piec CAMINO na części. Tel. 880 085 176

Jesteś przedsiębiorcą i płacisz ZUS 890 zł miesięcznie? Mam rozwiązanie! Można go legalnie w Polsce nie płacić. Istnieje również możliwość współpracy. Tel. 501 894 828.

Powiat gryficki

Sprzedam regały sklepowe, ladę chłodniczą i wagę elektroniczną. Cena do uzgodnienia. Tel. 663 983 782. Gryfice ul. Akacja 4

Region

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. TEL. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej.

Ginekolog tel. 508 557 836

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

USŁUGI**Powiat łobeski**

Wykończenia wnętrz, płytki, panele, regipsy, malowanie, szpachlowanie, stolarka itp. Tel. 792 289 761, 661 545 391

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Powiat gryficki

Wyburzenia, rozbiórki. Tel. 724-510-626.

Przeprowadzki, noszenie, wywóz starych mebli i innych staroci. Tel. 668-343-638

Powiat świdwiński

Rzuc palenie - wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergije, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat drawski

Usługi zacierania i wylewania betonu na połysk pod garaże, altany, tarasy, w kolorach. Docieplanie budynków, adaptacja poddaszy. Tel. 791 074 833

Region

KDF-podatki.pl
Zwrot podatków zagranicznych - również korespondencyjnie. Odyskujemy Jaaropgave. Złotów ul. Norwida 6. Tel. 67 265 12 70, tel. Kom. 502 846 635



ul. Niepodległości 28, Łobez 73-150

tel. 500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

Polecamy nieruchomości

Działki na sprzedaż

Łobez - działka z war. zabudowy o pow. 1011 mkw	- cena 78.000 zł
Łobez - działka o pow. 6042 mkw	- cena 181.000 zł
Łobez - działka o pow. 10000 mkw	- cena 70.000 zł
Resko (okolica) - możliwość zabudowy, pow. 3003 mkw	- cena 33.000 zł
Resko - działka budowlana, pow. 382 mkw	- cena 70.000 zł
Węgorzyno - działka o pow. 1150 mkw	- cena 28.000 zł
Radowo Małe - działka o pow. 15400 mkw	- cena 28.000 zł
Radowo Małe (okolica) - działka o pow. 3484 mkw	- cena 48.000 zł
Nowogard - warunki zabudowy, pow. 1000 mkw	- cena 60.000 zł
Nowogard (okolica) - pow. 3800 mkw	- cena 120.000 zł
Nowogard (okolica) - pow. 4300 mkw	- cena 54.000 zł
Wyszomierz gm Nowogard - pow. 31600 mkw	- cena 158.000 zł
Wyszomierz gm Nowogard - pow. 2500 mkw	- cena 32.500 zł
Kościszki gm Osina - pow. 3312 mkw	- cena 133.000 zł
Kościszki gm Osina - z linią brzegową, pow. 3000 mkw	- cena 150.000 zł

Mieszkania na sprzedaż

Łobez ul. H. Sawickiej - kawalerka, 38,5 mkw	- cena 116.000 zł
Łobez ul. Obróńców stalingradu - 3 pokoje, pow. 53,37 mkw	- cena 190.000 zł
Łobez - 2 pokoje, pow. 48 mkw	- cena 144.000 zł
Łobez - 3 pokoje, pow. 51,19 mkw	- cena 158.000 zł
Łobez - 2 pokoje, pow. 42,7 mkw	- cena 125.000 zł
Resko (okolica) - 2 pokoje, 90 mkw	- cena 153.000 zł
Resko - 3 pokoje, pow. 93 mkw	- cena 139.000 zł
Resko - kawalerka, pow 28 mkw	- cena 60.000 zł
Resko - 2 pokoje, pow. 46 mkw	- cena 95.000 zł
Resko - 3 pokoje, pow. 59,40 mkw	- cena 180.000 zł
Resko - dwa mieszkania cena jednego, 4 pokoje, pow. 54 mkw	- cena 130.000 zł
Resko (okolica) - 3 pokoje, pow. 69 mkw	- cena 115.000 zł

OKAZJA!!!

Bezpłatna pomoc w uzyskaniu kredytu

Warto sobie pomóc

(ŁOBEZ-gmina). Mieszkańcy gminy, poszukujący pomocy mogą znaleźć ją w Punkcie Poradnictwa Rodzinnego mieszczącego się w Łobzie przy ul. Niepodległości 13.

Zespół interdyscyplinarny

Zarządzeniem Burmistrza Łobza z dnia 27 października 2010 r. powołany został Zespół Interdyscyplinarny w Łobzie do spraw przeciwdziałania przemocy w rodzinie i ochrony ofiar przemocy z siedzibą przy ul. Niepodległości 13 w Łobzie, tel. 91 397 50 82.

Zespół interdyscyplinarny oferuje następujące rodzaje poradnictwa: poradnictwo prawne, socjalne, rodzinne, psychologiczne i wychowawcze oraz z zakresu prewencji policyjnej i przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Adresatami działań podejmowanych przez zespół interdyscyplinarną są: rodziny, w których zdarzają się przypadki stosowania przemocy wobec dziecka lub współmałżonka, rodziny, w których dzieci są zaniedbywane i pozbawione należytej opieki itp., rodziny, w których nadużywa się alkohol lub inne używki, rodziny, w których występują konflikty pomiędzy rodzicami a dzieckiem, zaburzenia zachowania dzieci na tle takich konfliktów, ucieczki z domów itd.

Uruchomienie pracy Zespołu może nastąpić w wyniku reakcji na: prośbę rodzica lub innych dorosłych członków rodziny, prośbę dziecka, informacje uzyskane od członków społeczności lokalnej, informacje uzyskane z placówek oświatowych, informacje innych służb (biura pośrednictwa pracy, pomocy społecznej, policji, Kościoła, organizacji pozarządowych).

Członkowie Zespołu Interdyscyplinarnego pełnią dyżury w punkcie konsultacyjnym przy Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Niepodległości 50 w Łobzie tel. 091 397 57 01 w każdy czwartek od godziny 18⁰⁰ do 19⁰⁰. Telefoniczne informacje o przemocy w rodzinie należy kierować bezpośrednio podczas dyżurów.

Punkt przy Miejskiej Bibliotece Publicznej
ul. Niepodległości 50, Łobez tel. 91 397 57 01.

POMOC W ZAKRESIE UZALEŻNIEŃ

psycholog	wtorek	8 ⁰⁰ - 10 ⁰⁰
terapeuta	wtorek	14 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰
punkt konsultacyjny	wtorek	18 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰
Klub Abstynenta FRAL	środa, niedziela	17 ³⁰ - 20 ⁰⁰

POMOC RODZINIE

mediator rodzinny	czwartek	16 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Zespół Interdyscyplinarny ds. przemocy w rodzinie	czwartek	18 ⁰⁰ -19 ⁰⁰

Mediator rodzinny

Mediacja rodzinna jest to metoda rozwiązywania konfliktów, w którym niezależny i bezstronny specjalista, za zgodą stron i przy zachowaniu poufności, pomaga stronom poradzić sobie z problemem. Mediacja pozwala określić kwestie sporne, zmniejszyć bariery komunikacyjne, opracować propozycje rozwiązań i, jeśli taka jest ich wola, zawrzeć wzajemnie satysfakcjonujące porozumienie. Mediator pomaga skłóconym osobom w poszukiwaniu wzajemnie akceptowanego rozwiązania. Udział w mediacjach jest całkowicie dobrowolny, a cały proces jest poufny.

Mediator nie udziela uczestnikom porad terapeutycznych i nie dostarcza gotowych rozwiązań, lecz jest ekspertem od procedury pomocnej w dochodzeniu do nich. Rolą mediatora jest dbałość o takie zorganizowanie mediacji, by strony mogły same podjąć decyzję i by była to decyzja świadoma, poprzedzona analizą ich potrzeb i rozważeniem dostępnych rozwiązań. Mediator dba, aby komunikacja między stronami w trakcie negocjowania porozumienia przebiegała sprawnie i w poprawnej atmosferze. Mediacja, jako procedura poufna, pozwala na uniknięcie publicznego roztrząsania kwestii osobistych, intymnych, dotyczących tak delikatnej materii, jak relacje między małżonkami oraz rodzicami i dziećmi. Mediator pomaga stronom w przyjrzeniu się i głębszej analizie ich potrzeb przy jednoczesnym zachowaniu, na ile to możliwe, prywatności sporu.

Decyzja o podjęciu mediacji zależy tylko i wyłącznie od zainteresowanych osób.

Mediator Rodzinny wpisany na listę stałych mediatorów Sądu Okręgowego w Szczecinie pełni dyżury w punkcie konsultacyjnym przy Miejskiej Bibliotece Publicznej ul. Niepodległości 50 w Łobzie tel. 091 397 57 01 w każdy czwartek od godziny 16.00 do 18.00.

Zapraszamy mieszkańców gminy Łobez do korzystania z nieodpłatnego poradnictwa.

DALP 2011 zakończona

(25.06.2011r. - 24.07.2011r.)

Wyniki kolejki 5. - 24.07.2011 r. Koniec.

Żywczyk Bienice	-	Dobermani	2:3
Bród	-	Flap Jack	4:1
Desperados	-	Promil Tucze	5:3
Farmer Dobropole	-	Blokersi Dobropole	4:6
Fenix Krzemienna	-	Rysiu Team	3:2

Tabela końcowa

1. Blokersi Dobropole	10	25	54/14
2. Dobermani	10	23	31/8
3. Desperados	10	21	43/13
4. Farmer Dobropole	10	14	27/19
5. Bród	10	13	24/17
6. Żywczyk Bienice	10	10	27/26
7. Fenix Krzemienna	10	10	24/25
8. Flap Jack	10	8	17/28
9. Promil Tucze	10	6	24/46
10. Rysiu Team	10	0	7/82

Król strzelców: 29 bramek - Zdzisław Szwałder (Blokersi Dobropole); najlepszy bramkarz: Mariusz Dorsz (Dobermani). (o)



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Sześć weekendowych kolizji

W ten weekend na drogach powiatu doszło aż do sześciu kolizji.

W piątek, 22 lipca, o godz. 9.00, na drodze Węgorzyno - Gardno, kierujący samochodem marki Ford mieszkaniac powiatu drawskiego nie dostosował prędkości do panujących warunków atmosferycznych i na mokrej nawierzchni wpadł w poślizg, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z samochodem marki Mercedes, kierowanym przez mieszkańca Stargardu Szczecińskiego.

W sobotę, 23 lipca, takich zdarzeń było aż cztery. Na drodze Łobez - Zajezerze kierujący samochodem marki Nissan nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego samochodu Opel Corsa i doszło do zderzenia pojazdów.

Po godzinie 8.00, w Dobrej, na ul. Parkowej, kierująca samochodem marki Opel Corsa mieszkanka Chojnowa w wyniku wtargnięcia na jezdnię sarny wpadła w poślizg i uderzyła w drzewo.

Natomiast przez godzinę 12.00 na drodze Resko - Starogard z przyczepy samochodu ciągniętego przez samochód Volvo odkręciło się koło i uderzyło w samochód marki Fiat CC, należący do mieszkanki Wielunia.

W Węgorzynie na ul. Runowskiej kierujący samochodem marki Hyundai w trakcie manewru wyprzedzania uderzył w prawidłowo skręcającą koparkę.

Ostatnia z kolizji miała miejsce w Resku, gdzie kierujący samochodem marki Opel Corsa wyjechał w wyrwę uszkadzając koło.

Przestępstwo i wykroczenia przeciwko mieniu

W czasie weekendu doszło do kilku zdarzeń związanych z mieniem.

W Łobzie z działki na ogrodzie Dalno I nieustalony sprawca skradł warzywa o łącznej wartości 200 zł. Również w Łobzie, na ul. Szkolnej, sprawca wykorzystując otwarte okno z mieszkania skradł dwa telefony komórkowe, zegarek i klucze. Straty to 80 zł.

Na ulicy Okopowej nieustalony sprawca włamał się do samochodu marki Audi, uszkadzając wcześniej zamek. Ze środka skradł radiodtwarzacz marki Blaupunkt i pieniądze w kwocie 15 zł.

Natomiast w Połchowiu sprawca przeciął trzy opony w samochodzie marki Lancia.

W niedzielę w Łabuniu nieustalony na chwilę obecną sprawca z otwartego pomieszczenia gospodarczego skradł sześć sztuk broilerów o wartości 180 zł.

Na terenie gminy Resko, w Starogardzie, nieustalony sprawca skradł rower typu damka, który stał przed klatką schodową.

POLICJA ponownie apeluje, aby dbać o własne mienie, zamykać drzwi i okna oraz pomieszczenia gospodarcze, nie zostawiać wartościowych rzeczy bez nadzoru!

V Edycja Doberskiej Ligi Plażowej

W sobotę 9 lipca 2011 roku ruszyła V edycja Doberskiej Ligi Plażowej, w której ramach grano w siatkówkę plażową. W pierwszej rundzie udział wzięły 3 zespoły: Orien, Maćki i Dzikie Koty. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym”, grano do dwóch wygranych setów. Jeden set grano do 21 pkt a tai brek do 15 pkt. Nad sprawnym przebiegiem turnieju czuwał nauczyciel wychowania fizycznego Gimnazjum im. Unii Europejskiej w Dobrej, sędzia piłki siatkowej - Tomasz Gajda.

Wyniki spotkań I rundy:

1. Dzikie Koty – Orien 0 : 2
2. Maćki – Dzikie Koty 2 : 1
3. Orien – Maćki 2 : 1

Klasyfikacja I rundy zawodów:

1. Orien - 10 pkt.
2. Maćki - 8 pkt.

3. Dzikie Koty - 6 pkt.

15 lipca 2011 rozegrano II rundę Doberskiej Ligi Plażowej. W tej rundzie udział wzięły 4 zespoły: Bracia - zespół z Dobrej oraz 3 zespoły z Nowogardu: Orien, Maćki oraz Dzikie Koty. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym”, grano do dwóch wygranych setów. Jeden set grano do 21 pkt a tai brek do 15 pkt.

Wyniki spotkań II rundy:

1. Orien – Bracia 2 : 0
2. Dzikie Koty – Maćki 0 : 2
3. Orien – Dzikie Koty 2 : 0
4. Bracia – Maćki 2 : 0
5. Orien – Maćki 2 : 0
6. Bracia – Dzikie Koty 2 : 0

Klasyfikacja II rundy zawodów:

1. Orien – 10 pkt.
2. Bracia – 8 pkt.



3. Maćki – 6 pkt.
4. Dzikie Koty – 5 pkt.

Klasyfikacja generalna po II rundzie:

1. Orien – 20 pkt.
2. Maćki – 14 pkt.
3. Dzikie Koty – 11 pkt.
4. Bracia – 8 pkt.

Tomasz Gajda

Wędkarskie Mistrzostwa Powiatu Strażników Społecznej Straży Rybackiej

Tadeusz Kowalewski „karpiowym” królem powiatu



Dzięki uprzejmości właściciela Gospodarstwa Rybackiego w Ińsku Pana Michała Czerepaniaka strażnicy powiatu łobeskiego mogli poczuć olbrzymie ryby na swoich wędkach, podczas rozgrywanych zawodów o Mistrzostwo Powiatu Strażników SSR Łobez.

Do zawodów przystąpiło 22 strażników, którzy rywalizowali o Puchar ufundowany przez Burmistrza Łobza. W okresie czterech godzin wędkowania najlepszy ze strażników złowił 33 kg karpia, a największą rybą zawodów był karp o masie 6,48 kg. Dzięki hojności sponsorów każdy z uczestników zawodów otrzymał nagrodę, natomiast pyszne przekąski z dzikiem, jako danie główne, serwował Czarek

Skrzypczak.

Klasyfikacja zawodów była następująca:

I miejsce - Tadeusz Kowalewski, Łobez

II miejsce - Mateusz Wiktor, Resko

III miejsce - Jan Klimek, Łobez
Największa ryba: Lech Walczak, Węgorzyno.

Szczególne podziękowania składam sponsorom zawodów: Burmistrzowi Łobza, Michałowi Czerepaniakowi - GR Ińsko, Koło Wędkarskie Łosoś Resko, Koło Wędkarskie Sumik Radowo Małe, Firma Jaxon - Andrzej Podeszwa, Agencja AP - Andrzej Paruzel, Sklep Wędkarski Ara Łobez Andrzej i Ewa Marszałek, Sklep Wędkarski Jan Rożko Radowo Małe.



Z sześciu najlepszych zawodników stworzona zostanie drużyna na zawody wojewódzkie strażników

SSR. Jeszcze raz serdeczne podziękowania sponsorom zawodów.

Andrzej Laszuk

Sparta prowadzi nabór do sekcji trampkarzy

Ludowy Klub Sportowy "SPARTA" Węgorzyno prowadzi nabór zawodników do sekcji trampkarzy (roczniki 1997-2000). Wszystkich chętnych zapraszamy w okresie wakacji w każdą środę i piątek od godziny 18. Zajęcia odbywają się na Stadionie Miejskim w Węgorzynie.



Prof. Jerzy Przystawa

Przesłanie Michała Falzmana

służb kontroli finansowej: czy są one kompetentne i czy są w stanie wykrywać spekulacyjne przekręty finansowe na dużą skalę.

Michał Falzmann okazał się człowiekiem kompetentnym, sprawnym i gotowym do odpowiedniego działania. Wobec tego został od razu usunięty z pracy w Izbie Skarbowej, a jak nam w swoich notatkach zapodał, stało się na podstawie polecenia zastępcy Leszka Balcerowicza, wiceministra Finansów, głównego negocjatora polskiego zadłużenia, przewodniczącego Rady Nadzorczej FOZZ, przypadkowo również pułkownika WSI. Jakoś tak się ułożyło, że dyrektorem generalnym FOZZ był inny wysoki oficer WSI, a szef „Universalu”, potem pierwszej polskiej spółki giełdowej, zaprzyścięgał się na procesie, jaki wytoczył autorom książki „Via bank i FOZZ”, że nic nigdy z żadnymi służbami specjalnymi nie miał, a nawet mieć nie mógł, bo w KC jakkolwiek kontakt ze służbami specjalnymi był surowo zabroniony. Dzisiaj, naturalnie, akronim KC nikomu nic nie mówi, nawet prowadząca sprawę sędzia Sądu Okręgowego nie wiedziała o co chodzi. Zmuszony do wynurzeń Dariusz Przywieczerski wyjaśnił wtedy, że chodzi o Komitet Centralny PZPR, gdzie wcześniej pracował. W dalszej fazie procesu wyjaśniło się także, że nie mówił „do końca prawdy”, bo Instytut Pamięci Narodowej wykrył, że jednak miał, a nawet podał sądowi jego służbowy pseudonim i zaszeregowanie.

Wspomniany w notatce Krzysztof P. też okazał się być nie odmacochy. Przypadkiem jego zięciem był inny polski Przywieczerski, szef innego wielkiego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, a kiedy udało się dziennikarzom wytrącić jego telefon, to trop prowadził wprost do Ambasady Związku Sowieckiego w Warszawie. Po latach jego nazwisko pojawiało się tu i tam, zawsze przy okazji jakichś nieważnych setek milionów dolarów, które raptem gdzieś przepadały, niczym pieniądze FOZZ-u, a gdzie by się miały podziać, tego służby prokuratorskie ustalić nie były w stanie, wobec czego śledztwa kończyły się niczym.

Kontrola, jaką prowadził Falzmann w Izbie Skarbowej zakończyła się wyrzuceniem go z pracy, co powinien był traktować jako

ostatnią poważną przestrogę Opatrzności, bo już kontrola FOZZ, jaką nieopatrznie zlecono mu w NIK, zakończyła się jego śmiercią, po zaledwie trzech miesiącach dochodzenia, w dniu 18 lipca 1991.

Nazwisko Dariusza Przywieczerskiego, który przez 14 lat trzymał nas pod sądem, jeszcze nie jeden raz wypłynęło, bo to postać szczególnie zasłużona. Kiedyś był ogłaszany „herosem biznesu i transformacji ustrojowej”, wymieniany bez przerwy na czołówce rankingu najbogatszych Polaków. Chwalił się publicznie, że wszystkie partie polityczne zwracały się do niego o pomoc materialną, a on pomagał tyle ile mógł. Jedyną partią, jaka od niego pomocy nie chciała był Sojusz Lewicy Demokratycznej i chyba tylko z tego powodu w jego pałacu w Głodowie balowali prawie wszyscy eseldowscy twórcy III RP, z Aleksandrem Kwaśniewskim, Józefem Oleksym, Leszkiem Millerem na czele. Potem, na procesie karnym FOZZ, okazało się, że to bidula, skromny emerycin, mieszkający w mieszkaniu o powierzchni zaledwie przekraczającym 40 metrów kwadratowych, na utrzymaniu żony - zawodowej tłumaczki, którego nawet nie bardzo stać na adwokata. Dzisiaj, kiedy przepadł bez wieści, a ścigają go po świecie sądowe listy gończe, nadal figuruje w Krajowym Rejestrze Sądowym we władzach ponad 50 firm. W tych spółkach pojawia się także i nazwisko jego żony - tłumaczki.

Wielkim zaskoczeniem dla wielu prostodusznych Polaków było pojawienie się na liście tej politycznej dobroczynności Przywieczerskiego osoby Jacka Kuronia. Pośrednikiem w tym zbożnym dziele była niejaka Anna Turska, w owym czasie dziennikarka „Gazety Wyborczej” i przyjaciółka Wielkiego Jacka. Może ten sympatyczny sponsoring polityczny przeszedłby niezauważony, gdyby Pani Anna nie wykpiwała w „GW” ludzi zajmujących się „afery FOZZ”, a osobiście śledczych i prokuratorów, którzy przez lata molestowali ten Fundusz. Zeznając przed sądem zaprzeczyła ona jakimś specjalnym związkom z Dariuszem Przywieczerskim - ot, po prostu Jacek poprosił ją, żeby po drodze wstąpiła do kasy - ale potem się okazało, że zbyt skromnie oceniła swoje koligacje, bo w wywiadzie prasowym wyznała nieoczekiwa-

nie, że Przywieczerski to dla niej osoba bardzo bliska, tyle co „szwagier”. Co nie dziwi, ponieważ Przywieczerski założył razem z nią spółkę „Ad Novum” (a więc ku nowym, pięknym czasom!), która to spółka wydawała pamiętną „Trybunę” (jużnie „Ludu”), a w drodze ewolucji Anna Turska dostała od „szwagra” tę firmę na własność i objęła funkcję redaktora naczelnego. Co chyba „Trybunie” najlepiej na zdrowie nie wyszło, skoro do dzisiaj ślad po niej zaginął. Ale nazwisko „szwagierki i przyjaciółki” nadal, bez kłopotu, znaleźć można wśród zarządzających i właścicieli ok. 40 różnych spółek opisanych w KRS.

Przywieczerski, Pochrzęst, Turska, Kuroń, Sawicki to wszystko rybki, większe i mniejsze, pływające w brudnej wodzie transformacji ustrojowej, a co służyło im za karmę, to wyjaśnił w swoim śledztwie Michał Tadeusz Falzmann. Były to rozliczne „umowy kredytowe”, gdzie różni Żemkowie i Przywieczerscy udzielali kredytów różnym Pochrzęstom, a ci spekulowali uzyskanymi pieniędzmi, korzystając z dobrodziejstw polityki finansowej Leszka Balcerowicza. Albowiem zniesienie prawa parytetu stóp procentowych poprzez zamrożenie kursu dolara na dziesiątki miesięcy, umożliwiło zysk bez ryzyka, wielokrotnie przewyższający kwoty udzielonych kredytów. W tej mętnej wodzie powstały rozliczne „rekiny finansjery” i „imperatorio III RP”. Wielu z nich, po 20 latach, już gdzieś odeszło, jak i sam Przywieczerski, pochowali się za plecami dzieci, wnuków, szwagrow i szwagierek. Brudna woda jednak nie oczyściła się specjalnie i nadal wielu wędkarzy może w niej łowić złote rybki.

Śmierć Michała Falzmana i procesy, jakie po jego śmierci miały miejsce, ciężarówką akt śledczych i kompanie prokuratorów i sędziów, dowodnie pokazały, że w konstrukcji ustrojowej III RP tkwi zasadniczy błąd, który oczyszczenie tej wody uniemożliwia. Nad grobem Michała Falzmana powstał Ruch Obywatelski, który wskazuje, jak tego oczyszczenia trzeba dokonać: konieczna jest reforma systemu wyborczego do Sejmu i wprowadzenie na wzór brytyjski jednomandatowych okręgów wyborczych. I to jest nasze zobowiązanie wobec tego niezwykłego człowieka, który 20 lat temu poległ w służbie publicznej.

Przeszło, minęło całe pokolenie, kto jeszcze wie co oznacza nazwisko Falzmann i w ogóle o co chodzi? Czy warto wracać do tych przebrzmiałych spraw i czy mają one jakieś odniesienie do dzisiejszej rzeczywistości?

Nazwisko Michała Falzmana wiąże się na ogół z tajemniczą sprawą FOZZ, a co ten akronim oznacza na próżno by pytać dzisiejszych studentów elitarnych uczelni. Sam Falzmann, prowadzący, na początku roku 1991, kontrolę FOZZ zramienia Najwyższej Izby Kontroli, miał pełną świadomość, że FOZZ to istotny, ale jednak tylko fragment większej całości. Notatka służbowa dla Naczelnika Izby Skarbowej, jaką sporządził jesienią 1989, jak w łupince orzecha, ujmuje istotę sprawy.

Donosił w niej, że PHZ „Universal”, największa w owym czasie firma zajmująca się handlem zagranicznym, udzieliła kredytu w wysokości 5 milionów dolarów nieznanej nikomu firmie „Altex”, założonej bez grosza, na dalekich Wyspach Dziewiczych, którą zarządzał jednoosobowo niejaki Krzysztof P., pracownik „Universalu”. Gwarantem kredytu okazał się być FOZZ. Celem miał być zakup nowoczesnej włoskiej linii produkcyjnej do produkcji włókna sztucznego, które to włókno produkować miała jakaś inna firma w dalekim Szczecinie, nazwę pomińmy. A potem zespoły biegłych kontrolerów Izby Skarbowej zgromadziły stosy dokumentów, a z tych dokumentów wynikało na pewno tylko tyle, że żadna linia produkcyjna kupiona nie została, a firmy, które pośredniczyły w tej operacji gdzieś się pozapadały. Na tej podstawie Falzmann sugerował Naczelnikowi Izby Skarbowej, że w całej tej sprawie nie chodziło nigdy o żadną linię produkcyjną, tylko o spekulację finansową i wytransferowanie z Polski grubych pieniędzy. I nie chodziło tu o głupie 5 milionów dolarów, tylko o znacznie większe kwoty, a dodatkowo Falzmann podejrzewał, że kontrola, którą mu zlecono była tylko pewnym testem sprawności polskich

Wakacyjny Patrol - na niepogodę



Wakacyjny Patrol z Łobza odwiedził świetlice wiejskie na terenie gmin Łobez i Resko. Patrol wyjeżdża do dzieci i młodzieży wypoczywających na terenie powiatu nawet wtedy, gdy za oknami brzydka pogoda, wieje i pada deszcz.

Tak było i tym razem. Policjant, strażak i przedstawiciele Sanepidu zawitali do świetlic wiejskich w Worowie, Prusinowie, Zagórzycach, Gardzinie oraz Przemysławiu. Mimo złej aury w świetlicach były dzieci, które chętnie uczestniczyły w pogadance dotyczącej bezpiecz-

nych wakacji. Bezpieczeństwo nad wodą, w miejscu zamieszkania i na drodze - to główne tematy tych spotkań. Młodsze dzieci brały udział w konkursach plastycznych, starsze - w konkursach wiedzy prewencyjnej. W Przemysławiu patrol oznakował engrawem ponad 20 rowerów.

Każdy uczestnik spotkania z Wakacyjnym patrolom otrzymał upominki od przedstawicieli Sanepidu oraz książeczki "Policja - nie tylko dzieciom", odbłaski od mundurowych. Kolejne spotkania z Wakacyjnym Patrolom odbędą się w gminie Węgorzyno. Do zobaczenia! (kp)

Rozstrzygnięto przetarg

Orlik w Radowie Małym za prawie milion trzysta

RADOWO MAŁE)
Rozstrzygnięty został przetarg na budowę Orlika w Radowie Małym.

W przetargu odrzucono trzy firmy, które nie spełniały warunków i rozpa-

trzone oferty trzech innych. Jedynym kryterium była cena. Wygrała firma KASZUB Dariusz Kaszuba 83-307 Kiełpino-Leszno, ul. Rzemieślnicza 3, która chce zbudować boisko za 1.291.500 zł brutto. Kolejna zaoferowała 1.398 tys. zł, a nadrozsza cena wynosiła ponad milion czterysta złotych. (r)

Znaleziono rower górski

Komenda Powiatowa policji w Łobzie informuje, że w dniu 18 lipca 2011 r. w Łobzie na ul. Bema, w okolicy sklepu mięsnego, znaleziono rower górski ko-

loru czarnego wraz z torbą na zakupy. Właściciel zguby proszony jest o kontakt z dzielnicową mł. asp. Moniką Ratajską, tel. 91 56 15 522.

Mama Tata
j JA



FOTO-VIDEO. RESKO, ul. Środkowa 8; www.fotoklif.pl tel. 508285242.

Krzyżówka nr 30

O kimś kto ma wykrzywione nogi	Senne okropności	Zespół muzyków	Cała ziemia	Bogusław, wzięty aktor	Matejko	Nie poziom	Kwaśna przyprawa
Janusze Mikke			9		11	Ogół wyborców	Grota
			6		"Bartek" Owłosiona tkanina		25
Wróg punka				Imię żeńskie			
Ojciec ojca						16	24
				21	5	Palwo reaktora	Moje ja
Na końcu biegu				Gruzoł mleczny			
Talia		3					
			Podroby z dzikich zwierząt				
4			Nocny motyl	7			13
							23
Płynny metal				Jadalny kasztan			
				10			8
				Groź zalanem Goleniowa			
Żyrant	Polski "Knorr"	14	Wydechowa pełna spalin	Faza księżycy		7	Samochód zwany "Skarpeta"
						Zabawa	
Zapatrzony tylko w siebie	2	Pod kapeluszem grzyba		Składnik paliw	Ryba ciepłych wód	13	Kuna leśna
							Miara dla jubilera
	22				11	17	12
Kraj z Bagdadem					Wciąż czeka na Filona		
Spiętrza wodę			15				
			Poddruk Tinta			Francuski burmistrz	
18						8	17
Łzy traw					Ubijana z białek		
Potomek				26		19	
			Organ powonienia				Pracował na szafocie
					20		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Galeria tygodnika

Zuzia z rodzeństwem.



Foto-Video "Krzyś" s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184
www.fotopyrczak.pl

• PEDAGOGIKA • EKONOMIA • POLITOLOGIA
FILOLOGIA ANGIELSKA GERMAŃSKA ROSYJSKA
BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE • FIZJOTERAPIA

DO KOŃCA LIPCA
ZNIŻKA DO
700 ZŁ!

Collegium Balticum

Polecam
H. Pyrczak

magisterskie
licencjackie
poddyplomowe

Nominowana
do godła Teraz Polska

ul. Mieszka I 61 C, Szczecin
 tel. 91 48 38 171
 rekrutacja@cb.szczecin.pl **www.cb.szczecin.pl**

NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM
JĘZYKÓW OBCYCH
 w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim

Szczecin ul. Mieszka I 61 C tel. 91 48 38 160 nkjo@nkjo.szczecin.pl
 Stargard Szczeciński ul. Kazimierza Wielkiego 17 tel. 91 577 83 69 sekretariat@nkjo.stargard.pl

Edukacja na najwyższym poziomie
 poleca Monika Pyrek

STUDIUM JĘZYK ANGIELSKI

Język **NIEMIECKI**

U nas otrzymasz dyplom licencjata Uniwersytetu im. A. Mickiewicza* w Poznaniu!

* IV Uczelnia w Polsce wg rankingu Rzeczpospolitej

Dobra Powiat Łobeski

XIII JARMARK DOBERSKI
 29 - 30 lipca 2011

PROGRAM:

29 LIPCA 2011 (PIĄTEK)
 SCENA GŁÓWNA (RYNEK MIEJSKI)
 17.00 Oficjalne otwarcie Jarmarku Doberskiego
 17.15 Koncert Orkiestry Dętej
 17.30 Blok programowy dla dzieci i młodzieży: pokazy, konkursy, zabawy, zgadywanki...
 19.30 Koncert zespołu Blue Ties
20.00 DJ RADIA ESKA
21.00 Koncert gwiazdy wieczoru – HURT
22.30 Koncert gwiazdy wieczoru – GrubSon
00.00 Koncert – DJ Seba-stian

30 LIPCA 2011 (SOBOTA)
 SCENA GŁÓWNA (RYNEK MIEJSKI)
 10.30 Otwarcie drugiego dnia Jarmarku Doberskiego
 10.45 Biegi Uliczne – objęcie trasy
 11.00 Biegi Uliczne – biegi dla dzieci i młodzieży
 11.45 Przelajowy Wyścig Rowerowy „Szlakiem Olsztyńskich” – START
12.00 Biegi Uliczne – BIEG OPEN
 12.00 Jarmark Sztuki Ludowej
 13.00 Biegi Uliczne – wręczenie nagród, zdjęcie grupowe
 13.30 Jarmark Sztuki Ludowej – prezentacja stoisk wystawienniczych
 13.45 Przelajowy Wyścig Rowerowy „Szlakiem Olsztyńskich” – wręczenie nagród, zdjęcie grupowe
14.00 Teatr Rozrywki Trójkąt – przedstawienie teatralne pt. „Dawno, dawno temu...”
 15.15 Blok programowy dla dzieci i młodzieży: gry i zabawy, szrudziarze, malowanie twarzy
15.45 Teatr Lalayette – przedstawienie pt. „Koł w Bułach”
 16.30 Koncert zespołu Wesole Gospodynie
 17.00 Wręczenie Rycerskiego Medalu Przyjaciół
17.45 Koncert zespołu SAMBAL
 19.30 Kabaret Łowcy Oklasków
20.00 Mistrzostwa Europy w Jedzeniu Kielbasy Doberskiej
21.00 Koncert zespołu – San Sebastian
22.30 Koncert gwiazdy wieczoru – VOX
 00.00 Pokaz fajerwerków
00.20 Koncert zespołu San Sebastian
 01.50 Koncert – DJ Mrozik

Dodatkowe atrakcje:
 strzelectwo zjeżdżalnie
 konkurs dojenia sztucznej krwi
 Mini Disneyland
 karuzele
 basen wodny z kulami frampolina
 malowanie twarzy
 gokarty
 quady byk rodeo
 sitomierz bokser
 kopacz
 strzelnica
 suchy basen z piłeczkami

kebab
potrawy z grilla
hot - dog
pajda chleba
gofry
wata cukrowa
popcorn
lody

Sponsory: NCB, Rolo Kebab, INWEST-BUDOWA, LAFARGE, KNABRAT MEBLE, Samba, BOSMAN, Zakład Wulkanizacyjny, LODOS, Kowalczyk, Patronat medialny: eska, infoludek.pl, tygodnik, n-TV Rega, GLOS SZCZECIŃSKI, Temat, Mecenaskultury: Cennik, Technologia, Środowisko, Patronat: Starostwa, Honorowy Patronat: Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego

SCENA ŚREDNIOWIECZNA

Program:

30 LIPCA 2011 (SOBOTA)
 PODZAMCZE - SCENA ŚREDNIOWIECZNA

10.00 Turniej łuczniczy
 12.00 Prezentacja uzbrojenia
 12.00 Jarmark Sztuki Ludowej
 12.00 Warsztaty garncarskie
 13.15 Przemarsz Rycerstwa z Rynku pod Scenę Średniowieczną
14.00 Gra terenowa „W poszukiwaniu śladów minionych wieków w Dobrej”
 14.30 Turniej Pieszy z Pas Sześciopalczastego Rycerza
 17.00 Biegi Rycerskie
 18.00 Śpiewy i tańce na Dworze Joannickim
19.00 Bitwa o Zamek
 20.00 Wspólne obozowanie

Dobra Powiat Łobeski

Sponsory: NCB, Rolo Kebab, INWEST-BUDOWA, LAFARGE, KNABRAT MEBLE, Samba, BOSMAN, Zakład Wulkanizacyjny, LODOS, Kowalczyk, Patronat medialny: eska, infoludek.pl, tygodnik, n-TV Rega, GLOS SZCZECIŃSKI, Temat, Mecenaskultury: Cennik, Technologia, Środowisko, Patronat: Starostwa, Honorowy Patronat: Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego